



REDAKCJA BIAŁYSTOK ul. Piłcockiego 10 Tel. 96 Za wydawnictwo odpowiedzialny Mikołaj Zdanowicz

Cena 10 groszy

KURJER BIAŁOSTOCKI

Biblioteka Narodowa Warszawa

„Przyjmij tę tiarę, ozdobioną trzema koronami...”

Ojciec św. Pius XII zasiadł na tronie papieskim

Kilkuset tysięcy rzesze wiernych asystowały podczas uroczystości koronacji, otrzymując odoust zupełny

CITTA DEL VATICANO, 12.3. - PAT. - Bazylikę św. Piotra otwarto dziś o godz. 6 rano. Jeszcze o zmroku cała dzielnica, przylegająca do bazyliki zarośla się od przechodniów, którzy z różnobarwnymi kartkami wstępu szukali właściwej drogi wiodącej na plac św. Piotra. Najciemniej było na ulicy Conciacji, skąd w głąb widać było bazylikę, na którą padały pierwsze promienie wschodzącego słońca. Szeregi karabinierów i milicji pilnują porządku, kierując publiczność ku różnym bramom świątyni. Po rozległym placu uwija się mnóstwo sprzedawców „Osserva” i „Romano” i ilustracji watykańskich. Dużym powodzeniem cieszą się sprzedawcy i wynajemcy składanych krzesłek, które zabiera ze sobą do kościoła wiele osób, wiedząc, że ceremonia koronacyjna trwać będzie kilka godzin. Na samym środku placu, tuż pod obeliskiem Sukstusa V, stoi karetka Czerwonego Krzyża oraz namiot. Inne ambulanse sanitarne rozstawiono w bocznych uliczkach.

W BAZYLICE ŚW. PIOTRA Wnętrze bazyliki ma wygląd odświętny. Monumentalne pilastry pokryte karmazynowym brokatem w złote pasy. W głąb nawy głównej widnieje biały tron papieski, na fle czerwonych i karmazynowych draperii z aksamitu. Tron ustawiony jest tyłem do ołtarza kościelnego, który jest zasłonięty. Przeszłość pomiędzy tronem a confessą (grób św. Piotra), gdzie papież odprawiać będzie mszę pontyfikalną, wyłożona jest zielonym suknam.

Po obu stronach tego przejścia znajdują się trybuny dla nadzwyczajnych misji zagranicznych, członków rodzin królewskich, korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej, zakonu kawalerów maltańskich itp. Wokół brzozy statui, przedstawiającej św. Piotra, ubranego w szaty pontyfikalne, pała się 2 świece. W Watykanie jest coraz rozciśniej. Przybywających kierują na właściwe miejsca szambelani papiescy i oficerowie gwardii. W głównej nawie tuż przy confessie, straż porządkową sprawują oddziały gwardii szlacheckiej w złotych hełmach oraz gwardzistów szwajcarscy, zbrojni w halabardy i ubrani w renesansowe srebrne pancerze oraz hełmy ozdobione czerwonymi pióropusznami.

Dla prasy zarezerwowano jedną z lepszych trybun w pobliżu confessy, u stóp posągu św. Jana. Trybuny honorowe zapelniają się powoli. Ze szczególnym ceremoniałem witany jest wielki mistrz zakonu maltańskiego, ksiądz Chigi, któremu towarzyszy orszak kawalerów z krzyżami na płaszczach.

ORSZAK KORONACYJNY W tym czasie z palaców watykańskich wyrusza papieski orszak koronacyjny. Miną jeszcze 2 godziny, zanim orszak ten ukaże się w głównej nawie bazyliki. Orszak idzie powoli. Otwiera go mistrz ceremonii oraz prokurator kolegiów zakonnych. Dalej idą kaznodzieja i spowiednik dworu papieskiego, kapelan niosący w asyście jubiler i 2 gwardzistów tiarę papieską, kapelani z mitrami, kapelani honorowi

w czerwonych płaszczach, adwokaci konsystorza, członkowie roty oraz audytor roty z krzyżem papieskim.

Krzyż ten zwrócony jest nie do przodu, ale w odwrotnym kierunku do papieża, niesionego na sedla gestatoria. Wokół krzyża kapelani niosą śladem zapalonych świec. Dalej idą długim szeregiem w białych mitrach biskupi, arcybiskupi i kardynałowie. Bezpośrednio za nimi kroczą szambelani w czerwonych sutannach i gronostajach, otaczający sedla gestatoria.

Papieża, ubranego w białą kapę koronacyjną i drogiecenną mitrę, powitano przy wejściu do świątyni, po czym orszak ruszył do kaplicy Najświętszego Sakramentu. Papież zszedł z sedla gestatoria i klęcząc dokonał adoracji przed wystawionym Najświętszym Sakramentem.

W tym czasie zapelnily się trybuny dla nadzwyczajnych misji dyplomatycznych. Króla Włoch reprezentował następca tronu, ksiądz Humbert Piemontcki, a rząd faszystowski młn. Ciano i podsekretarz stanu w przemyśle i karmazynowych draperii z aksamitu. Tron ustawiony jest tyłem do ołtarza kościelnego, który jest zasłonięty. Przeszłość pomiędzy tronem a confessą (grób św. Piotra), gdzie papież odprawiać będzie mszę pontyfikalną, wyłożona jest zielonym suknam.

O godz. 10 o godzinie papieski zbliżył się do kościoła, witały owacyjnie przez wieńce, którzy w liczbie około 50 tysięcy szalenie zapelnili świątynię. W chwili wejścia orszaku do bazyliki, oklaski i wivaty tłumy zagłuszyły śpiew chóru sykstyńskiego. Równocześnie zasłonięto wszystkie okna. Wnętrze bazyliki, oświetlone wyłączenie elektrycznością i żółtymi płomieniami świec, odcięto od światła dziennego.

„NIEC ŻYJE PAPIEŻ” Ojciec święty, błądy i widocznie wzruszony, błogosławił spod srebrno-szarego baldachimu majestatem gestem. Tłumy powiewają chustkami, wołając bez ustanku: „Niech żyje Papież”. Przed samą confessą zabiega papieżowi drogę kapelania, który wyciąga papieżowi drogę, na której rozszerzonym końcu pała się konopie.

Ceremoniarz trzykrotnie zatrzymuje pochód i przyklękając, śpiewa: „Sic transit gloria mundi”. Po dościsniu do confessy biskupi i kardynałowie dwoma długimi szeregami zajmują miejsce wzdłuż przejścia pomiędzy tronem papieskim a ołtarzem głównym.

Papież schodzi z sedla gestatoria. Dwa towarzyszące mu wachlarze (flabella) przeniesione zostają do tronu, gdzie po prawej stronie zajmują miejsce ubrani w czarną pelerynę ksiądz Marc Antonio Colonna, jako rzymski ksiądz asystujący u stóp tronu. Confessę otaczają półkolem gwardzistów. Wnętrze kopuły, pod którą znajduje się ołtarz papieski i confessa, zostaje oświetlone reflektorami. Papież rozpoczyna odprawianie mszy świętej.

PAPIESKA MSZA ŚW. Ojciec święty ma po prawej stronie kardynała-dziekana, a po lewej kardynałów - diakonów celebrujących. Po ministranturze, papież zasiadł na tronie, a kardynałowie asystujący papieżowi odprawili specjalne mo-



dy, związane z koronacją. Następnie Ojciec święty wstępuje na stopnie ołtarza, gdzie kardynał - diakon zdejmując papieżowi mitrę i nakłada papieżowi pabusz, odmawiając odpowiednią formułę liturgiczną. Podczas kyrie, kardynał - diakon składa pocałunek na policzku papieża oraz na jego pierśiach. To samo czynią dwaj kardynałowie - diakoni asystujący.

Z kolei Ojciec święty zasiada na tronie i przyjmuje tzw. ostatnią adorację. W świetle kandelabrow i ramy znajdującej się pod baldachimem tronu papieskiego, kardynałowie po kolei zbliżają się do tronu, całując nogę i rękę papieża, który obejmuje każdego dwa razy, patriarchowie, arcybiskupi i biskupi całują nogi papieskie i prawe kolano.

Po przyjęciu holdu papież czyta Introit, oraz intonuje gloria, po czym następuje odpiewanie litanii koronacyjnej. Głos papieża potęgowany przez megafony, brzmi czysto i wyraźnie. Z kolei została odpiewana epistola po łacinie i po grecku przez dwóch subdiakonów. Następnie ze zwykłą ceremonią kardynał - diakon świewa ewangelię po łacinie, a drugi po grecku, po czym obaj niosą księgi ewangeliczne do ucalowania pa-

pieżowi. Papież intonuje credo. Wodę do umycia rąk podaje mu asystujący ksiądz.

Diakon podaje mu patenę z Hostią. Papież sam odprawia mszę św., konsekrując chleb i wino. Podczas podniesienia z kopuły odzywają się głosy tręb. Gwardzisci klękają na jedno kolano i przyklękują lewą ręką do hełmów. Następnie msza zwykłym torem idzie aż do agnus dei. Po agnus dei, papież powraca do tronu. Tam stojąc spożywa Hostię przemieszoną od ołtarza przez subdiakona, po tym klęcząc oczekuje na kielich z konsekrowanym winem, który mu zostaje przyniesiony przez kardynała - diakona.

Po wypiciu wina konsekrowanego z kielicha mszalnego, papież udziela Komunii diakonowi i subdiakonowi. Po dokonaniu ablucji, papież wkłada mitrę i idzie przed ołtarz, aby śpiewać ostatnią orację, oraz udzielić błogosławieństwa. Po odpiewaniu ostatniej ewangelii, do papieża zbliża się archipresbiter bazyliki i oliarowuje Ojcu świętemu torebkę z białego jedwabiu, zawierającą 25 monet z epoki papieża Juliusza 2. Jest to tradycyjna jałmużna za „dobrze odpiewaną mszę świętą”.

Po mszy świętej orszak papieski kieruje się przez bazylikę na królewskie schody i przez salę królewską do loggi zewnętrznej, znajdującej się nad głównym wejściem do świątyni. Za orszakiem postępują misje nadzwyczajne. Z loggi wewnętrznych dochodzą dźwięki hymnu grauego przez trębaczki.

KILKusettyśięczne RZESZE WIERNYCH

W tym czasie plac świętego Piotra szalenie już zapelnil się kilkusettyśięczną rzeszą publiczności. Część placu przylegająca do bazyliki odgródzono szpalcerem wojskowym i zarezerwowano dla publiczności wychodzącej z bazyliki. Straż honorową pełnią w tym czasie oddziały karabinierów w galowych mundurach, grenadierów sardyńskich w ryszunku bojowym, lansjerów królewskich w złotych hełmach, trzymających lance z modrymi proporcami i bersalierzy, lotnicy, marynarce i policja. Wszystkie ulice wiodące na plac są formalnie zablokowane przez tłumy. Na centralną loggię zewnętrzną, z której zwieszają się gołębiny z herbami nowego papieża, wymierzyli swe aparaty operatorzy filmowi i fotografowie.

AKT KORONACJI

O godz. 12.58 z centralnej loggi, gdzie na podniesieniu widnieje tron papieski, dwaj kapelani wnoszą wachlarze ze strusich piór (flabella). Tłum przechodził sala podniesienia i wruszenia. Rozlegają się okrzyki: „Veni il Papa” (przybywa papież). W sąsiedniej loży pokazują się biskupi, kardynałowie oraz ksiądz

Chigi. Chwilę potem witany żywiołową manifestacją tłumów ukazał się w loggi zewnętrznej Pius 12.

Wojsko prezentuje broń, orkiestra gra hymn papieski. Ojciec święty zasiada na tronie. Jego wyniosłą postać widzą wszyscy obecni na placu. Przy papieżu zajmują miejsce diakoni asystujący oraz prałac z krzyżem, tiarą i mitrą. Chór intonuje dawny hymn: „Corona aurea super caput eius”, po czym dziekan świętego Kolegium odmawia „Ojcze nasz” i dodatkowo werset zakończony modlitwą za dobre rządy nowego papieża.

Z kolei drugi diakon zdejmując mitrę z głowy papieża a dziekan z grupy kardynałów-diakonów kardynał Caccia Dominioni bierze tiarę i wkłada ją na głowę Ojca świętego, mówiąc: „Przyjmij tę tiarę ozdobioną trzema koronami i wiedz, że jesteś ojcem księząt i królów, rządzącą całą ziemią, któremu część i chwala na wieki wieków amen”.

„URBI ET ORBI”

Po koronacji papież odczytał modlitwy oraz trzykrotnie żegnając tłum udzielił błogosławieństwa miastu i światu. („Urbi et orbi”). Błogosławieństwo to przyjęły tłumy klęcząc i żegnając się, po czym zaczęły wznosić okrzyki na cześć papieża „E viva il papa”.

Na zakończenie jeden z diakonów w języku łacińskim, a następny we włoskim oznajmił, iż papież udzielił obecnym odpustu zupełnego. Przy dźwiękach orkiestry, która po odegraniu hymnu papieskiego wykonała obydwa hymny włoskie „Marsz królewski” i „Główniezzę” oraz przy nieustannych wivalach i okrzykach publiczności, papież opuścił loggię zewnętrzną.

Po koronacji tłumy w ciągu godziny opuszczały plac, udając się do domów.

Potyczka na granicy sowiecko-mandżurskiej

SINKING MANDŻUKUO, 12.3. - PAT. - W niedzielę rano około 70 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę mandżurską i posunęło się około 100 metrów w głąb terytorium Mandżukuo w pobliżu posterunku granicznego „H” i przejściowo zajęły ten posterunek.

Po godzinnej walce żołnierze sowieccy zostali odparci przez japońską straż graniczną z ciężkimi stratami. Straty japońskie wynoszą 4 rannych. Z powodu stałego powtarzania się incydentów granicznych, rząd mandżurski złożył w Moskwie energiczny protest.

Prezydent Hacha zamianował nowy rząd słowacki

PRAGA, 12.3. - PAT. - Urzędowo donoszą: - Prezydent republiki dr Hacha złożył z urzędu pozostałych członków rządu słowackiego ministra Sivaka oraz ministra Teplańskiego, a równocześnie mianował na wniosek prezydium sejmiku słowackiego nowy rząd słowacki w następującym składzie:

Sidor - premier, M. Sokal - sprawy wewnętrzne, J. Sivak - szkolnictwo, J. Stano - komunika-

cja i roboty publiczne, dr inż. P. Zalka - przemysł i handel oraz rolnictwo, dr Al. Hrnčiar - finansy, Geza Fritz - sprawiedliwość.

Wszyscy członkowie nowego rządu słowackiego oprócz ministra finansów dr Hrnčiar, który zajmował dotychczas stanowisko delegata

rządowego w rządzie centralnym, są równocześnie członkami sejmiku słowackiego.

Dotychczasowy szef propagandy rządu Rusi Podkarpackiej dr Komarski został zwołany z urzędu, a na jego miejsce został mianowany dr Flenko.

PRAGA, 12.3. - PAT. - W kołach słowackich w Pradze przyjęto nowy rząd słowacki zycielwie. Według opinii tych kół mianowanie Sidora premierem rządu słowackiego uważane jest za jedynę wyjście z krytycznego położenia. Okoliczność, że premier Sidor, jako jeden z najbliższych współpracowników ks. Hlinki, cieszy się wielką popularnością wśród społeczeństwa słowackiego,

jest - zdaniem tych kół - gwarancją zachowania pokoju.

Również nominacja pozostałych członków nowego rządu, którzy oprócz młn. przem. i rolnictwa dr Zalka, b. agriariusza, oraz bliskiego współpracownika dr Hodzy, pracowali już wszyscy od szeregu lat w stronictwie ks. Hlinki, powitana została zycielwie. Co do dalszego rozwoju stosunków słowacko-czeskich, to tutejsze koła wyrażają przekonanie, że nowy rząd niewątpliwie będzie czynnikiem, który wniesie uspokojenie.

PRAGA, 12.3. - PAT. - Członkowie rządu słowackiego przybyli do Pragi, gdzie mają złożyć przysięgę na ręce prezydenta Hacha. Nowy premier słowacki Sidor, który nadal pozostaje członkiem rządu centralnego, i nie potrzebuje ponownie składać przysięgi pozostał w Bratysławie.

Komuniści niszczą zapasy żywności przeznaczone dla ludności Madrytu

MADRYT, 12.3. - PAT. - Wczoraj po południu w mieście zapanował spokój. Komuniści opuścili pozycje we wschodniej dzielnicy. Przed wieczorem rozlegała się jeszcze strzelanina na przedmieściach, gdzie wojska rady obrony narodowej nacierały na stanowiska, zajęte przez komunistów w pierwszych godzinach rewolty. Około godz. 20 cztery czołgi komunistyczne podydały się. Jednym z czołgów dowodził oficer Rosjanin.

W dwie godziny po poddaniu się prowincjonalnego komitetu partii komunistycznej w pobliżu parku Retiro wojska rady obrony narodowej zajęły wszystkie gmachy zajęte przez komunistów. W siedzibie komitetu komunistycznego znaleziono olbrzymie ilości żywności oraz ponad milion peziów.

Komuniści owładnęli większą częścią żywności przeznaczoną dla ludności stolicy i niszczyli to, czego nie mogli zużytkować sami.

Władze madryckie wydały energiczne zarządzenia celem zapewnienia wyżywienia ludności. Wszystkie przepustki zostały anulowane, zaś nowe będą wydawane począwszy od jutra. Komuniści zdemolowali wszystkie zajęte przez siebie budynki. Większość archiwów w siedzibie komitetu komunistycznego została spalona.

Ulice Madrytu przybierają normalny wygląd, na chodnikach krąży wielu przechodniów.

Wedle doniesień z prowincji, panuje tam całkowity spokój.

GEN. FRANCO NIE PODJĄŁ OFENSYWY

BURGOS, 12.3. - PAT. - Czynnik mlarodajne kategorycznie zaprzeczają jakoby w dniu wczorajszym wojska gen. Franco wzięły rozpoczęcia natarcie na Madryt. Wedle

Pogrzeb premiera patriarchy Mirona

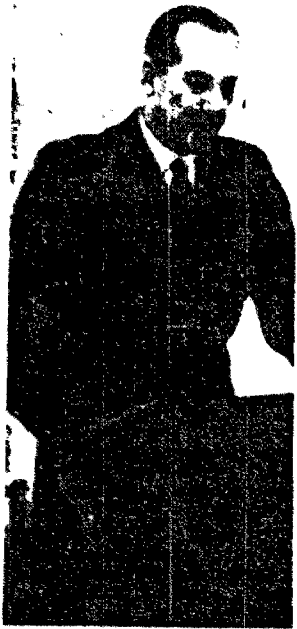
BUKARESZT, 12.3. - PAT. - Agencja Rador komunikuje: Śmierć nie szczątki patriarchy Mirona Cristea po przebyciu wielkiej podróży, spotykane wszędzie przez ludność pogrążoną w głębokiej żałobie, przybył wczoraj późnym wieczorem na dworzec północny w Bukareszcie przybrany kłrem i słogami narodowymi. Na dworcu byli obecni członkowie rządu z premierem Calinescu na

czelo w żelobnych mundurach „frontu odrodzenia narodowego”. Po eksportacji z wagonu śmiertelne szczątki patriarchy umieszczono na katafalku w reprezentacyjnych salonych królewskich dworca. Po nabieżniwie żałobnym wystawiono przy zwłokach wartę honorową. Dziś o godz. 15 nastąpiła ekspozycja z dworca do cerkwi patriarchalnej. Przez miasto przeciągnął wielki pochód żałobny.

WYTYCZNE POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

Przemówienie min. spraw zagr. J. Becka na posiedzeniu komisji senackiej

W odpowiedzi na zapytanie członków senackiej komisji spraw zagranicznych p. minister spraw zagranicznych Beck udzielił następujących odpowiedzi:



Min. J. Beck.

Przed wszystkim chciałbym podkreślić, że pozostając w stałym kontakcie z p. przewodniczącym tej komisji wyraziłem wobec niego kilkakrotnie już zdanie, że zwłoka, jaka nastąpiła w moim kontakcie z Izobą wynika wyłącznie z okoliczności ode mnie niezależnych. W związku z tym wyrażam nadzieję, że bliższe kontakty polityczne z Izobą w najbliższym czasie nastąpią. W tym celu będę do tej sprawy powracał.

Postaram się zgrupować zagadnienia poruszone w dalszej dyskusji, a jeżeli któryś z p. senatorów będzie chciał, że odpowiedź moja nie wyczerpała jego zapytania, gotów będę do tej sprawy powrócić.

STOSUNEK DO CZECHO-SŁOWACJI

Jaki jest całokształt naszego stosunku do Czecho-Słowacji? Nie będę dziś zatrzymywał się dłużej na historii zeszłego roku, do której jeszcze mam zamiar powrócić. Postaram się krótko określić stanowisko, jakie rząd polski zajął przede wszystkim wobec państwa. Z chwilą kiedy ukształtował się nowy rząd, kiedy obrano nowego prezydenta republiki, nastąpiła wymiana zdań między upoważnionym prze mnie przedstawicielem polskim a ministrem spraw zagranicznych Chvalkovským wymiana zdań natury zasadniczej. Stanowisko, które nasz przedstawiciel zajął było następujące: stwierdziliśmy, że w stosunkach między naszymi państwami otwiera się nowy rozdział, ponieważ wydarzenia zeszłego roku miały charakter wstrząsu bardzo głębokiego. Pragniemy ten nowy rozdział zacząć bez żadnych ujemnych uprzedzeń, ale sądzimy, że przagnąc od jutra czy od dziś pracować na nowych zasadach, musimy dokonać szybkiej analizy przyczyn, które w przeszłości utrudniały w właściwie u siebie i w innych państwach przyjaznych stosunków pomiędzy Warszawą a Pragą. Zrobiliśmy to sprawy w trzech rozdziałach.

TRZY PRZESZKODY

A więc po pierwsze stwierdziłem, że zarówno losy Śląska Zachodniego jak i wydarzenia z roku 1919 były tak zważywszy, że nasz rząd ani społeczeństwo polskie nigdy się z tym zżalowaniem nie pogodziły, że jedynie warunki materialne narzucały nam w pewnej chwili rozwiązanie z którymś z nich. Wobec istnienia sprawy naszych narodowych i indywidualnych terytorialnych, to była pierwsza bardzo wielka przeszkoda.

Drugą przeszkodą był fakt, że Czecho-Słowacja, która miała formę długiego pasa w Europie centralnej, posiadała duży bardzo teren tranzytowy i komunikacyjny. Przez teren tego państwa prowadziła szlak bardzo ważny dla państwa polskiego, droga, na której od wieków państwo nasze szukało kontaktu z innymi narodami, czy to kontaktu ekonomicznego czy kulturalnego, czy w razie jakichś wstrząsów także współdziałania w kształtowaniu się sytuacji politycznych na tym terenie. Musimy stwierdzić z ubole-

waniem, że w przeszłości polityka rządu czecho-słowackiego utrudniała nam swobodnie korzystać z tych naszych naturalnych dróg, a zatem sprawa naszej drogi: na południe jest tym drugim, bardzo istotnym elementem, który będzie określał nasz przyszły stosunek do Czecho-Słowacji.

Trzecią sprawą był fakt stwierdzony dowodnie, który stanowił przedmiot częstych wstępień naszej dyplomacji w Pradze, fakt, że chociażby szukał sposobności do knowań niezłych dla państwa polskiego lub próbował oddziaływać destrukcyjnie na życie naszego państwa, znajdował niestety z reguły pomoc, dach nad głową i opiekę Czecho-Słowacji.

RUS PRZYKARPACKA

Mniej prosta jest sprawa Izraela, wchodzącej do Czecho-Słowacji, tj. Rusi Przekarpacciej. Miałem sposobność w odpowiedzi na interpelację sejmową sprzeciwiać dość jasno mowy o postępowaniu rządu Izraela. Mowa była o wojennej natury, jednym była troska natury ogólnej o przyszłe losy polityczne Izraela, drugim były względy bardziej bezpośrednie o nas obchodzące. Troska natury ogólnej przedstawiała się następująco: wstrząs, który miał miejsce w Europie w roku ubiegłym był niezmiernie poważny. Byliśmy o krok od bardzo daleko idących komplikacji. Jeżeli polityka jakiegokolwiek państwa, w danym czasie, jest ożywiona tendencjami konstrukcyjnymi, a nie destrukcyjnymi, to w każdej sytuacji, nawet w sytuacji trudnej w razie wstrząsu staramy się szukać takiej drogi, która zapewni lepszą przyszłość. Jeżeli ustosunkujemy się do trudnych wydarzeń z tym pozytywnym nastawieniem, to powinno to dać w wyniku zarodek lepszej przyszłości.

Patrząc na mapę ościennej Czecho-Słowacji, oraz na aspiracje sąsiadów tej republiki, zatrzymaliśmy się na tym, co nam się wydawało najbardziej logicznym, najbardziej zdrowym na przyszłość. Stąd zyczyliśmy polityki naszego rządu wobec Izraela. Mianowicie obserwowaliśmy, że Rus Przekarpaccja nie okazuje żywego rozwoju narodowego, że ludność nie okazywała skryzlowanych aspiracji politycznych i że dalej, warunki ekonomiczne tej prowincji wiążą ją ściśle z tym państwem, do którego od wieków należała. Dlatego biorąc pod uwagę wszelkie wysuwane myśli i projekty, zatrzymaliśmy się z największą życzliwością na postulatcie węgierskim, który, wydawało się, zapewni najbardziej spokój na tym terytorium. To rozwiązanie dawało dostateczną satysfakcję Węgrom, którzy uważali się za skrzywdzonych przez traktaty powojenne, a również zaspokajało potrzeby życiowe ludności tego terytorium. Nie nabrałem przekonania do dnia dzisiejszego, żeby to rozwiązanie nie było słusne.

STOSUNEK ZE ZW. SOWIECKIM

Sprawa stosunków ze Związkiem sowieckim jest bardzo jasna. Polityka polska w stosunku do tego zagadnienia jest absolutnie konsekwentna i nie podlega zmianom i fluktuacjom, jakim ten problem w krajach bardziej oddalonych od Rosji ulegał. Szukaliśmy ustalenia zdrowego sąsiedztwa i wzajemnego szacunku dla słusznych interesów i utrwaliłmy te dążenia w układzie o pakcie o nieagresji. Jest publiczną tajemnicą, że w roku ubiegłym miało miejsce ze sporu polsko - sowieckiego o stosunku do innych państw i o problemach. Ponieważ nasza polityka idzie konsekwentnie po wyraźnej linii, wykorzystaliśmy uspokojenie atmosfery, żeby drogą wzajemnej deklaracji ślady tego napięcia usunąć. W ten sposób jesteśmy znów na platformie, która posłużyła za ramy paktu o nieagresji.

DEKLARACJE O MNIEJSZOŚCI POLSKIEJ I NIEMIECKIEJ

P. sen. Dębski poruszył sprawę związane z deklaracjami rządu polskiego i rządu Rzeszy o mniejszości polskiej i niemieckiej i zapytał o stan prac komisji mieszanej, zgodnie z wersją powtarzającą się w prasie, według której istnieje jakoby ta komisja mieszana. Nie mamy do czynienia z żadnym stałym organem. Deklaracje były dwiema równoległymi deklaracjami jednostronnymi, które nie przewidują powołania stałego organu. Natomiast wydobyło się pozytywne, żeby badanie stanu faktycznego i warunków życia, w jakich żyją mniejszości polska i niemiecka było prowadzone nie tylko przez czynniki dyplomatyczne, ale przez organy ministrów spraw wewnętrznych, które

problemem. Organizacje naszych dwóch państw są odmiennymi i warunki życia nie są identyczne, jest więc rzeczą słuszną, żeby organy administracji państwowej wymieniły bezpośrednio swoje poglądy bez przysyłania ich okręgową drogą przez oba ministerstwa spraw zagranicznych. Mam nadzieję, że te środki porwolą zastosować w życiu zasady deklaracji.

Co się tyczy Baltyku, to mogę stwierdzić, że nie tylko doświadczenie, ale przewidywania i dalsze interesy wskazują, że Baltyk jest rejonem, który nam nie interesować się nie możemy.

PRZYJAZNE STOSUNKI NAD BALTYSKIEM

Stosunki polityczne w tym rejonie rozwijają się w sposób zdrowy. Narody zamieszkujące tę część Europy uzyskują większy byt państwowo w granicach rozciągniętych i słusnych. Ten stan rzeczy jest traktowany przez nasz rząd z całą sympatią i dlatego w sposób przyjazny rząd nasz odnosi się do rozwoju tych narodów w ramach ich własnej państwowości.

SPRAWA GDAŃSKA

Sprawa gdańska jest bardzo komplikowana. Samo meritum tej sprawy jest przedmiotem najwyższej troski rządu. Obok meritum miałyśmy do czynienia ostatnio z incydentami. Meritum wymaga troski i uwagi ze względu na to, że wojnemu miastu dano ustrój szczególnie komplikowany przez wprowadzenie poza zainteresowanymi czynnikami, a więc poza miejscową ludnością, która ma swoje własne władze i Polską, dla której jest to port o wielkiej prosperującej dzięki polskiemu handlowi morskiemu, jeszcze czynnika Ligi Narodów, w postaci wysokiego komisarza, dając mu niemiernie wielkie prerogatywy i nie zapewniając żadnych technicznych środków, któreby pozwoliły spełniać szerokie zadania zastrzeżone dla Ligi Narodów. Nawet za czasów prosperity Ligi, taka instytucja wprowadzona na teren Gdańska powodowała komplikacje, bo z Gdańska robiono obiekt przetransportowy, bez związku z interesami ludności gdańskiej i państwa polskiego. Uzyskaliśmy pewien postęp, szukając bezpośredniego ułożenia stosunków z senatem w m. Gdańska. Osłabienie Ligi Narodów jeszcze bardziej nasprawiło sytuację komplikowaną i utrudniło. Ponieważ jednak istotne fundamenty, na których powstało i rozwija się miasto Gdańsk są stałe, mam nadzieję, że przyszłość da się ułożyć w sposób rozsądny i zgodny z interesami Rzplitej.

Ostatnie incydenty miały miejsce głównie na Politechnice gdańskiej. Ze względu na duże znaczenie morale tej sprawy, a zarazem i mate-

rialne, rząd wzięł na siebie interwencję, żeby przez porozumienie komisarza gen. R. F. z Senatem w m. Gdańska zapewnić warunki normalnych studiów i szkoleń, należny studentom polskim. Został utworzony rodzaj komisji, która pracuje w tym kierunku, żeby podobne incydenty się nie powtórzyły. Prace tej komisji rozwijają się. Nie napotkaliśmy na brak dobrej woli ze strony senatu gdańskiego. W chwili, kiedy stan sprawy pozwolił, zostały podane do publicznej wiadomości, jakimi drogami poszukujemy zapewnienia normalnej pracy dla studentów polskich na Politechnice gdańskiej.

PROBLEMATYKA KOLONII

Sprawy kolonialne. Sen. Dębski słusznie wspominał, że warunki życia zmuszają nas do interesowania się problemem kolonialnym. Chciałbym stwierdzić, że nasze potrzeby kolonialne były i są wysuwane przez rząd przy każdej sposobności. Motywem działania rządu jest konsekwentne szukanie dróg, żeby zaspokoić te potrzeby i konieczności naszego życia społecznego i państwowego. Zamyślając trendy emigracyjnych postaw, które państwem trudny problem. Nasza prętność w tej dziedzinie jest wielką i dlatego w roku 1935 uważyliśmy za słusne postawić na terenie międzynarodowym potrzeby naszego państwa w dziedzinie kolonii i surowców. Samo zagadnienie jest niemiernie

Uroczysty obchód w dniu Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego

Pod protektorem Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza staraniem legionistów i powiatków stolicy dzień 19 marca jako dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego święcono będzie w Warszawie uroczystym obchodem.

W Teatrze Polskim dwukrotnie: o godz. 12 w południe i o godz. 8 wieczór odbędzie się uroczystość obchodu imienin Wielkiego Marszałka. W programie: przemówienie, inscenizacje pieśni legionowych, w akt „Gatunki rozmarynu” oraz II akt „Wirtuti Militari” K. A. Czerwskiego, zakończony marszem Wolności. Reżyserzy całości objął art. dram. A. Węglisko, pie-

śń legionowe reżyseruje art. dram. D. Kamiński, inscenizacja muzyczna Stefana Lidzkiego-Siedzińskiego.

W dniu Imienin Naczelnego Wodza

Dla uczczenia imienin Marszałka Śmigłego-Rydza prezydium okręgu stołecznego O.Z.N. urządziła w dniu 18 bm. uroczysty obchód.

Celem nadania uroczystości ram jak najszerszych, prezydium okręgu stołecznego organizuje w dniu 14

trudne i nie daje szans na szybkie efekty. Bardzo trudno ocenić jak będzie postawiony projekt problemu krajów zamorskich, czyli tzw. krajów kolonialnych. Dlatego rząd polski nie wysunął planu konkretnego i szczegółowych żądań. Zgłosiłmy potrzeby naszego państwa wyrażając przekonanie, że o ile kiedy ta sprawa stanie się przedmiotem debat międzynarodowych, nasze państwo zajmie miejsce przy stole obrad. Taka linia postępowania wydaje się najslusniejsza i tak jest stanowisko rządu zgodne z niedawną deklaracją wiceministra Szembeka. Jeżeli chodzi o te sprawy, to na gruncie Ligi Narodów, czy na gruncie komitetu surowcowego były prowadzone narady na temat emigracyjne. Jeżeli nie udało się nam tego zagadnienia posunąć zbytnio naprzód, to z drugiej strony pragnę stwierdzić, że nie jestem w tej sprawie zbyt pesymistą. Pragnę podkreślić jedno, a mianowicie, że ostatnio rejestrujemy taktę coraz przychylniejszego traktowania naszych potrzeb przez inne czynniki w tym problemie: zainteresowane. Pewnie myśli, któreśmy zgłosili w Genewie, a które początkowo uważane były za herezję, uтары sobie drogę i zyskują coraz żywszy odzew. Nie potrzebuję dodawać, że w tej sprawie starania nasze idą w kierunku podjęcia od tego zagadnienia od strony przyjaznej współpracy, że szukamy takich dróg, które by zepewniły wszystkim zainteresowanym

pewne korzyści. Chodzi o szacunek i o szacunek tych interesów. Jeżeli w tym kierunku niewieleśmy jeszcze osiągnęli, to wymiar i charakter tej sprawy nie jest taki, aby tempo mogło być szybkie. Sprawa ta jest nadal z całą czułością prowadzona przez cały aparat, jakim Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozporządza.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA

W tej grupie zagadnień, które w skrócie nierzadko ściśle nazywamy zagadnieniami kolonialnymi, coraz wyższe zainteresowanie budzi kwestia emigracji żydowskiej. Stanowi ona dla mnie pododdział w całokształcie zagadnienia emigracyjnego, Polska bowiem była i jest państwem emigracyjnym, a kwestia emigracji żydowskiej stanowi zagadnienie szczególne. Też zasadniczo w tym zagadnieniu dla nas jest szacunek i powściągliwość. Sprawa emigracji żydowskiej ma społeczne i ekonomiczne aspekty w życiu wewnętrznym państwa. Równocześnie z istniejącymi prądami zaostrza się strona polityczna i psychiczna tego zagadnienia. Nigdy nie zrezygnowaliśmy z tego, aby uprzężyć narastającą trudność i dlatego powracaliśmy z całym naciskiem do stawiania sprawy emigracji żydowskiej na forum międzynarodowym. Już w momencie powstania komitetu ewlńskiego zwracaliśmy uwagę rządów na niebezpieczeństwo tak wąskiego traktowania zagadnienia emigracji żydowskiej i wskazywaliśmy, że w momencie, gdy problem emigracji żydowskiej już praktycznie istnieje, akcja komitetu jest spóźniona. Przy wysiłku i woli państw, które rozporządzają odpowiednimi terenami emigracyjnymi, czy też posiadają wpływy, aby w tej sprawie głos zabierać, a przede wszystkim przy współpracy samych Żydów możemy się niewątpliwie kuścić o preventywne skanalizowanie tego zagadnienia i trudności tego zmniejszyć. Pragnę i tu dodać optymistyczną nutę, że może bardziej niż w innych zagadnieniach udało się nam zrozumienie dla problemu emigracji żydowskiej na terenie międzynarodowym osiągnąć. Do kwestii tej będę jeszcze wracał. Obecnie pragnę jedynie podkreślić, że ze strony tych, którzy w zagadnieniu emigracji żydowskiej są zainteresowani notujemy postępy w rozumieniu tej akcji preventywnej, jaką prowadzimy. Chociaż to już przekracza ramy mego raportu, pragnę podkreślić, że fakt utworzenia żydowskiego komitetu emigracyjnego w Polsce jest realnym postępem w tym kierunku. Rezerwuje sobie możliwość powrócenia do bardziej szczegółowego omówienia tego zagadnienia, bądź to w Senacie, bądź w Sejmie, temat ten bowiem wymaga obszerniejszego potraktowania — dążę przynajmniej nakreślić ogólną ramę i kierunki, będące w tym zakresie podstawą prac rządu.

Celem uczczenia dnia Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, prezydium okręgu stołecznego O.Z.N. złoży dnia 19 bm. wieńiec na stopniach pałacu belwederskiego.

TERROR WOBEC POLAKÓW

Od początku roku bieżącego zabrano się do usuwania z terenów, zamieszkałych przez Polaków w Niemczech, przywódców ruchu polskiego, co w związku z chłopko-robończą strukturą społeczną ludności polskiej w Niemczech, musiało być połączony z sobą pozabawienie tej całej inteligencji kierującej. I tak specjalnymi dekretemi tajnej policji państwowej zabroniono przebywać w reżenacjach, zamieszkałych przez Polaków, jednemu z głównych kierowników życia polskiego na Śląsku Opolskim, Arkadiuszowi Rożkowi.

WYMOWNY SYMBOL

Symbiolum traktowania szkolnictwa polskiego w Niemczech może być sprawa budowy gmachu liceum polskiego dla dziewcząt w Raciborzu. Przed 5 laty zatwierdzono plany budowlane i zezwolono na rozpoczęcie robót, do których żwawo przystąpiono, w kilka miesięcy później jednak zakazano dalszej budowy i oto od 5 lat sterzą w Raciborzu, jak niema skarga, solidne mury na wysokości pół piętra, ale porolę trawą. I oto półtoramilionowa Rzesza Polaków w Niemczech pozabawiona jest w zupełności średniej szkoły dla dziewcząt, gdy około 700.000 Niemców, składających się w większości z ofiar wojny narodowości w Polsce korzysta swobodnie z kółkarni publicznych i prywatnych szkół średnich dla młodzieży żeńskiej.

W niewiarogłówny wprost sposób pozabawia się ludność polską nabożeństw z kazańmi w języku polskim. Skasowano także nabożeństwa w kółkarni miejscowościach, zamieszkałych w całości przez Polaków.

W jednym tylko roku 1936 zmieniono 600 odcwieńców polskich nazw miejscowości w Opolskim na niemieckie. Rok obecnym zaczął się dla Polaków w Niemczech pod słynnym auspicjami. W pierwszych dniach stycznia znowelizowano

W obronie Polaków w Rzeszy

Wielka mowa sen. Kornkego na posiedzeniu Senatu

Podczas dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych w Senacie sen. Kornke wygłosił wielkie przemówienie, charakterystycznie położenie Polaków w Rzeszy.

Głównym motytem mniejszości niemieckiej w Polsce są Śląsk i Pomorze. Tam trędziła niemiecka rozwinęła się niemiernie bez przesady i z tych dwóch dzielnic Rzeczona ona swoje refleksy na obojętne miejsce, rozciągnięte na obszarze naszego państwa.

Pragnę poruszyć obecnie przede wszystkim doświadczenia w Niemczech. Ale smutnie ich położenie da się lepiej pojąć na tej sytuacji Niemców w Polsce i ich niestannych żalów i utykich. Dlatego przypomnę jeszcze przykładowo owe ceki artykułów pras niemieckiej w Rzeszy w ostatnich miesiącach, które na świat cały głoszą, iż administracja polska na Zaolziu stosuje wobec Niemców pozabawione akurpów metody ograniczania praw języcznych, stowarzyszeniowych, szkolnych itp. Tymczasem zaś, jak wiadomo, nie wydano żadnych zarządzeń, które choćby w najdrobniejszej mierze mogły ograniczyć prawa obywatelskie Niemców.

SYTUACJA NA ZAOLZIU

Funkcjonują więc na Zaolziu trzy publiczne szkoły powszechne niemieckie: w Cieszynie z 224 dziećmi, w Boguminiu z 148 dziećmi, w Pudowie z 60 dziećmi. Ostatnio otwarto jeszcze czwartą szkołę powszechną we Frystatcie dnia około 40 dziećmi. Ponadto uruchomiono dwie szkoły wydziałowe niemieckie, a mianowicie w Cieszynie z 255 uczniami i w Boguminiu z 175 uczniami. Otwarto wreszcie publiczne niemieckie gimnazjum ogólnokształcące w Boguminiu z 212 uczniami i dwie klasy równoległe niemieckie przy państwowej szkole zawodowej żeńskiej w Cieszynie,

do których uczęszcza ponad 30 uczennic.

Gdy przyglądamy się tym cyfrom, ilustrującym stan posiadania Niemców w odziedziczonej szkolnictwa na Zaolziu, nie możemy oprzeć się nader przykre uczuciu krzywdy Polaków w Niemczech, jaka bije w oczy, skoro się rozpatrzy stan ich szkolnictwa w Rzeszy. Wystarczy krótko stwierdzić, że np. 12 tysięcy Niemców na Zaolziu posiada 5-krotnie więcej szkół objętych niemieckim nauczaniem, niż posiadają Polacy na Śląsku Opolskim, żyjący na tej odwiecznej polskiej ziemi w liczbie 800 tysięcy dusz. Jest to proporcja potworowa, wnosząca wielkim głosem krzywdy polskiej o sprawiedliwość.

CO NAS DZIELI?

Pragnę najchętniej stosunków z Rzeszą Niemiec, musimy z całą szczerością i stanowczością poruszyć problemy, które nas dzielą. Dlatego wypada nam stwierdzić, że ustawodawstwo narodowe - socjalistyczne, realizowane w Niemczech od 6 lat, wspiera w największym stopniu akcję wynaradawiającą ludność polską. Ustawodawstwo wojskowe, a przymusowe służby wojskowe, o zgodach dziesiątkowych, o sterylizacji, o stanie dziennikarskim, o stanie żywcielkim, o obrotach artykułami pierwszej potrzeby, zarządzaniu o udziału z pomocą dla wstępujących w stan małżeński itd., itd., ustaliły ingerencję czynnika publicznego we wszelkie stosunki życia z osobistymi i rodzinnymi więzami.

Organizacje polskie bezskutecznie podejmowały wysiłki u najwyższych wład państwa i w instancjach sądowych, aby wyliczyć stosowanie wobec Polaków przynajmniej tych ustaw, których punktem wyjścia jest dobro narodu niemieckiego i krwi niemieckiej. Młodzież polska, wciągnięta do „Hitlerjugend“

szkalcona równocześnie w szkole niemieckiej, przekazywana następnie do oddziałów szturmowych, aby odbyć później służbę wojskową i przymusową służbę pracy, schwycona została w trybie germanizacyjnym o sile przedziwnie nieznaną. Po ukończeniu służby wojskowej, dorosły mężczyzna zostaje wciągnięty w szeregi służby pracy aż do starości. Analogicznie zorganizowano w karnych związkach dziewczęta i kobiety.

W niewiarogłówny wprost sposób pozabawia się ludność polską nabożeństw z kazańmi w języku polskim. Skasowano także nabożeństwa w kółkarni miejscowościach, zamieszkałych w całości przez Polaków.

W jednym tylko roku 1936 zmieniono 600 odcwieńców polskich nazw miejscowości w Opolskim na niemieckie. Rok obecnym zaczął się dla Polaków w Niemczech pod słynnym auspicjami. W pierwszych dniach stycznia znowelizowano

niemieccy zrabowali całkowicie inwazyjnie w świetlicy polskiej w Gamowie na Śląsku Opolskim, który wywieźli poza wieś i spalił. Sprawców wykrył dotychczas nie zdołano. Wieś zamieszkała jest niemal wyłącznie przez Polaków.

Od początku roku bieżącego zabrano się do usuwania z terenów, zamieszkałych przez Polaków w Niemczech, przywódców ruchu polskiego, co w związku z chłopko-robończą strukturą społeczną ludności polskiej w Niemczech, musiało być połączony z sobą pozabawienie tej całej inteligencji kierującej. I tak specjalnymi dekretemi tajnej policji państwowej zabroniono przebywać w reżenacjach, zamieszkałych przez Polaków, jednemu z głównych kierowników życia polskiego na Śląsku Opolskim, Arkadiuszowi Rożkowi.

POD OBUCEM GERMANIZACJI

Nie ma takiej dziedziny życia, w której by Polacy w Niemczech nie odczuwali wszechstronnego nacisku germanizacyjnego. Sprawy to, iż stosunkowo niewielka ilość Polaków odważyła się otwarcie należeć do związków i organizacji polskich. Treba zaś wielką odwagę i wyznaczenia ze strony ludności polskiej, żeby przetrwać w warunkach germanizacji, która kieruje pracą organizacyjną polską, grozi im bowiem w każdej chwili wyrwanie z rąk ofiar i rzucaenie daleko w głąb Rzeszy. Jak z zacytowanych przykładów widzimy, wada niemiecka nie bawią się pod tym względem w żur i sentymenty. Pozabawienie ludności polskiej jej przywódców i kierowników duchowych ma umożliwić tym szybką wynaradawienie. Polacy w Niemczech zagrożeni są obecnie jeszcze niebezpieczeństwem utraty fech lub ograniczenia i w statystykach spisywanych.

NA KANWIE

DRAMATYCZNA WALKA ZE ZDRADLIWĄ CHOROBA



Sport Buffo

Instytut zdrowia, sparciałego i rozkładającego się we wszystkich arwach człowieka podpowiadał mu zbawienne działanie sportu, jako jedyny ratunek przed ostatecznym zamianieniem się w ser brie.

Toteż każda część współczesnego etosu ma do swej dyspozycji odpowiednio pokrzepiającą ją sport.

Na zwyczajne łydki masz rower, łyżwy, elastyczne pończochy i węgł; na słabą głowę „Abogutka” i synekurki; bezsilne ręce wzmocni wnet wiosło lub łopówka.

Masz słabe serce, skacz na narciach z Montblanc'u do Sabaudii lub zakochaj się w posęgu bez kobiety; kopiesz niedołężnie, kop pod kładki; posiadasz marne pierś, porozum się z bocianem, a w braku takiego ze szwajceterem.

Pragniesz w ogóle udoskonalić się i wytrzymałość — używaj boksu i graj w rugby, a niezachętego postaćiesz dębowe nogi, cementowe ręce i sosnowe ręce. Na leniwie działanie kieszek używaj białego sportu lub purgenu (najlepiej na kolejku).

Władomości tych zaczepnieniem od znikomosci sportowca, p. Ryżarda Kotka, czempiona kłopy, zdobywcę faknowego kufła narodów w światowych zawodach w „szymburga” na Burasowcie.

Mistrz wiatemniczy małe w zbawienne skutki najrozmaitszych sportów.

Jeżeli przykładowo, grając gdzie w knajpie w szosa czy 21, w rąbał pen cynadry z koską, a na to tłusty boczek piecyony, to jeżeli się rozchodził sportowo i higienicznie, to na żywy Bóg, nie pije pan pod ten podkład piwa, bo się panu w żołądku zapali i masz pan murywany kapotał.

W takim wypadku doradzam białe gówie: po pół butelece masz sam się panu zrobić w środku i mozesz pan wterczas z punktu ganiat od mety do innej knajpy.

Tego rodzaju rad najdoskonalej sportowych otrzymałem dużo. Cóż gdy mistrz nie chciał mi udzielić żadnych szczegółów, dotyczących nowe gęłcy sportu, zupełnie jeszcze nie znanej szerszemu ogółowi.

Jest to wynalazek p. Kotka i polega podobno na jeździe konnej, przy czym konie zastępuje bufor tramwajowy „jedynki”, dążącej przez Dziką na Powąski.

Z kilku słów jednak, którymi zaszczylił mnie łaskawie mistrz Kotek, wynioskowałem, że najnowszymi ten sport uprawia się w sposób następujący:

Po wypiciu pół litra płynu (może być i wódka) zasiada się na oklep na tylnym buforze przyczepnego tramwaju i po osiągnięciu odpowiedniego rozbiegu pokazuje się milojnym na skrzyżowaniu ulic posterunkowym wszystko i jeszcze coś.

Trening do tego ciekawego sportu jest jednak dosyć kosztowny, gdyż płaci się zań każdorazowo po zł 20. Chcąc ułatwić osobom niezamożnym tę zaprawę, sądzę zamienić ją sumę na prawo korzystania przez dni pięć z innego rodzaju ćwiczeń. Cwiczenia te jednak wyrabiają również doskonale mięśnie owego czesca, co odgrywa najważniejszą rolę przy woltowaniu na nieosiadłym buforze i co uprawiający ten biffa-sport pokazuje policjantom.

Ar.

W pracowni dr Weigla hoduje się 4 miliony wszy z których preparuje się szczepionkę

Osiągnięcia bakterjologii na polu walki z durem plamistym są wynikiem niewyłącznie ofiarnej pracy całego zastępu lekarzy i biologów; było bowiem regułą, że każdy badacz zajmujący się durem musiał w końcu zapłacić na tę chorobę, co wielokrotnie kończyło się śmiercią. Padli więc ofiarą doświadczeń nad durem lekarze: Provaszek i Ricketts, których narzwaniami ochrzczono następnie odkryty przez nich zarazek duru plamistego.

Dzisiaj walki ze zdradliwą chorobą należą niewątpliwie do najbardziej dramatycznych rozdziałów wiedzy medycznej. Fragmenty dramatu rozgrywały się również i w Polsce nie tylko dlatego, że tyfus plamisty zbierał w czasie wojny żniwo na nieszczęśliwych, ale z tego powodu, że ostateczne poznanie jego etiologii i wynalezienie niezwykłe skutecznej szczepionki przeciwkururowej zostało dokonane przez Polaka, doktora Weigla, obecnego profesora i kier. zakładu biologii U. J. K.

Po pracach Nicollet'a, Ricketts'a Provaszka i innych ugruntowało się przekonanie, że dur plamisty przenoszą z człowieka na człowieka — wszy. Udało się nawet wykryć w ich jelitach bardzo drobne pałeczki bakteryjne. Istniały jednak pewne niejasności; w krwi ludzkiej niewątpliwie zarządzonej bakterie te zulkają i nie dają się wykryć przy największych nawet powiększeniach. Wszelkie też próby przygotowania jakiejś surowicy ochronnej z krwi chorych lub ozdrowieńców spełzyły na niczym. A tymczasem — było to w czasie wojny — dur szerzył się w zastraszający sposób w obozach, barakach wojskowych i obozach dla jeńców.

W r. 1916 ówczesny docent, dr Weigl, zostaje na własną prośbę przydzielony przez władze austriackie do jednego z takich obozów koncentracyjnych w Czechach, gdzie panuje niewygasająca epidemia tyfusu plamistego. Opracowuje on tam oryginalną metodę badań. Hoduje wrowe, nieszarżone wszy w małych klatkach przyrządzone do przegubu rąk i wykarmia je własną krwią. Następnie pobiera

materiał z wnętrza chorych wszy i wprowadza go przy pomocy cienkiej jak igła lewatywki do odbytu wyhodowanych przez siebie owadów. Wszy te są po kilku dniach zarządzone i mogą też przenosić zarazę na świnki.

Jest to jednak zaledwie wstęp do właściwych prac dr Weigla. Usiłuje on uzyskać z materiału zarządzone, przygotowane z jelit chorych wszy szczepionkę przeciwkururową. Próby

na świnkach morskich udają się. Dr Weigl proponuje władzom austriackim produkcję szczepionki na wielką skalę. Tymczasem wojna się kończy, a realizacja jego projektu następuje już w niepodległej Polsce.

W latach 1919 i 1920 dr Weigl szczepił swoją szczepionką personel szpitalny i lekarzy narażonych szczególnie na zarządzenie — jak się okazuje jest ona skuteczna w 100% i daje odporność trwającą kil-

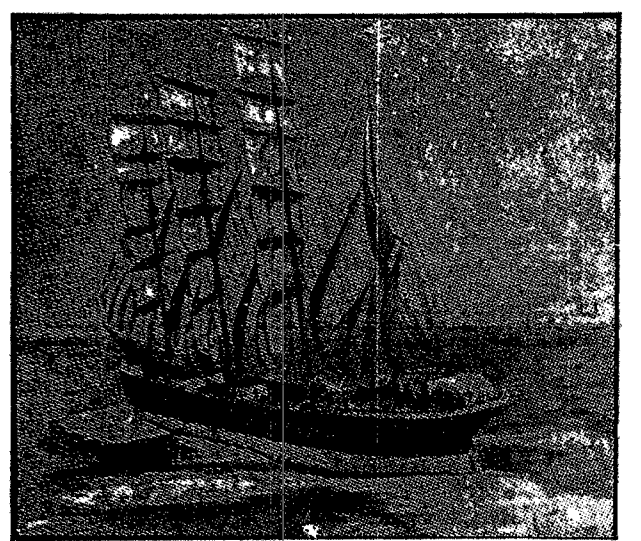
ka lat. W pracowni dr Weigla hoduje się na żywej skórze ludzkiej ponad 4 miliony wszy rocznie. Następnie zarządza się je durem i znów hoduje na osobach uprzednio uodpornionych. W końcu z wypreparowanych, rozstartych z fenolem jelit sporządza się zawiesinę, którą po kontrolnych szczepieniach na świnkach morskich, rozlewa się do ampulek. Skuteczność szczepionki zachowuje się w ciągu trzech lat.

Po roku rozwiązana została tragiczna tajemnica zaginionego okrętu

Przed kilku dniami doniosły depesze, że w jednej z małych zatok Ziemi Ognistej znaleziono pokryte wodrośmiakiem szczątki okrętu. Stwierdzono, że szczątki te należą do niemieckiego żaglowca szkolnego „Admiral Karpfanger”, który 8 lutycznie wypłynął z portu i skrył się tego 1938 r. wypłynął z Australii. W drodze powrotnej do domu mając na pokładzie 70 elementów niemieckiej marynarki handlowej.

„Admiral Karpfanger” był to okręto-wierzyć w straszną tragedię 70 osób załogi, którzy wypłynęli na morze pełni nadziei i którzy już nigdy nie mieli utrzeć oczyszy. Zaginięcie okrętu było iym bardziej tajemnicze, że nikt nie odebrał żadnych sygnałów, wzywających pomocy, choć żaglowiec posiadał bardzo silną radiostację nadawczą.

Czyżby rzeczywście cała załoga znalazła śmierć w falach? Ciekłe się jeszcze spodziewano, że choćby szczątki okrętu zostały wyrzucone na



„Admiral Karpfanger”, który zginął rok temu na wodach Ziemi Ognistej.

zwały trójmasztowiec, który majestatycznie wypłynął z portu i skrył się za dalekim horyzontem.

jakieś wybrzeże i że choć część załogi dostała się na ląd i oczekuje ratunku.

Od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Mijały jednak tygodnie i miesiące i znikąd nie doniesiono o znalezieniu rozbitków, nigdzie nie znaleziono śladów trójmasztowca. Trzeba było zaprzestać poszukiwań. I dopiero teraz zagadka została rozwiązana. Marynarze bowiem argentyń-

Na próżno na żądanie rządu niemieckiego przeszukano wszystkie porty i naturalne zatoki od Patagonii aż do przyłdka Horn i wszystkich wysp sąsiednich. Nie chciano

żadnym rekordem, albowiem już następnego dnia miss Inez asystowała przy „skromnym” obiedzie austriackiego strzelca, który w ście amerykańskim temple spałasował dwa indyki i na dodatek — ulubionym przysmak tubylców — jaszczurki długości 50 cm. Nie mniejszym apetytem odznaczali się dwaj czarni o-

Rada sześciu dyktatorem... mody w Londynie

W Londynie powstała nowa organizacja zwana Rada Sześciu, która wzbudziła wielkie zainteresowanie w całym kraju. Owa tajemnicza Rada Sześciu bynajmniej nie zajmuje się sprawami politycznymi a za pole swych działań obrala sobie dziedzinę... mody.

Wytwórni panowie high lifu Londynu z niecierpliwością oczekują pierwszego biletu Rady

150 jaj łabędzich na śniadanie

(b) Inez Dadsell studentka uniwersytetu w Melbourne urządziła tysiączne wyprawę wglęb ładu australijskiego, interesując się życiem czarnych mieszkańców.

bywatele, którzy leżąc leniwie na progu swej chaty pożywali się pieczenią z ogromnego kangura, wagi 20 kg. Mięsa starczyło zaledwie na 12 godzin.

Ostatnio napisała ciekawą pracę o... ogromnym apetycie Australijczyków. Stwierdziła, iż na uczcie w domu jednego z tubylców, pięciu smakoszów zjadło 150 łabędzich jajek. Smakowały w ognieniu ska zniknął z półmisków. Zaden z Europejskim nie wstałby żywy od stołu po takiej wyszukanej uczcie. Ten wyczyn kulinarny — nie był jednak żadnym rekordem, albowiem już następnego dnia miss Inez asystowała przy „skromnym” obiedzie austriackiego strzelca, który w ście amerykańskim temple spałasował dwa indyki i na dodatek — ulubionym przysmak tubylców — jaszczurki długości 50 cm. Nie mniejszym apetytem odznaczali się dwaj czarni o-

Diamantowe gody w stulecie urodzin

Oliver Matters jeden z najstarszych farmerów angielskich obchodzi niedawno diamentowe gody w setną rocznicę urodzin. Urodzony 15 lutego 1839 r. ożenił się w 25 lat później w tym samym dniu. Uroczystość 100 rocznicy zbiegła się więc z diamentowymi godami pary staroszków.

— Więc jedziesz ze mną, czy nie? — zapytała już n ceterpłwie Anka i Coppard skinął głową. Przeszli szybko przez ulicę, do samochodu.

Wsiadli do samochodu i odjechali z wielkim hałasem.

Gdy zbliżali się do domów, nie było w nich żadnego znaku życia i drzwi wejściowe dawnego szynku ustąpiły natychmiast pod naporem ramienia Sama. Coppard świecił latarnią elektryczną, ale pierwszy pokój był pusty, a w drugim również nie było już śladu. Jedynym siedem całego zajścia był kawałek postronka, którego użyto do skrapowania rąk O'Hara oraz wielka mokra plama i śluzki kawałki szkła po zbitej butelce piwa.

— Nie ma nikogo — rzekł Coppard. — Co prawda nie oczekiwałem wcale, że ich jeszcze zastaniemy. O'Hara prawdopodobnie już dawno wrócił do swojej misji, chyba, żeby do reszty zwrócił.

— Chciałem się na wszelki wypadek przekonać — rzekła Anka, potrząsając głową. — Nie sądzę, że wrócił do misji. W każdym razie wracamy.

Zamknęli za sobą drzwi, usiłując przez chwilę zasnąć rygle.

— Szakoda czasu, — powiedział wreszcie Coppard, gdy się to nie udawało. — Sam zapach tego piwa sprawdził policję jeszcze dziś w nocy.

— Mniejsza o to — rzekła Anka. — I tak w przyszłości nie będziemy już mogli używać tego przekleństwa. Zejdźmy na chwilę na schody. Może tam coś zobaczymy.

Wyszli na szczyt obmuruwaną, gdzie dął silny wiatr i skąd poniżej ujrzeć rzekę, której wody już nakryły groble i dochodziły do połowy schodów. Wszędzie było pusto, jak wówczas, gdy wcześniej tego wieczora Anka patrzyła na rzekę razem z O'Hara. W oddali przepływała tylko jedna barka żaglowa, wyglądająca w ciemności jak duch.

— Moglibyśmy zupełnie spokojnie pdać się pro-

A. D. DIVINE POWIEŚĆ

GOSPODA NAD RZEKĄ

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

sto do domu, — odezwał się Coppard.

— I przez całą noc nie zmrzyć oka, — dodała Anka.

— On prawdopodobnie już tam na nas czeka, — rzekł powoli Coppard. — Ciekaw jestem, dlaczego do nich wrócił.

— On myśli tak prędko, że nie mogę za nim podążyć. — Prawdopodobnie zauważył coś, czego ja nie widziałem.

Odezwał się z kolei Sam, który dotychczas myszkował po wszystkich kątkach:

— Chodźmy stąd, szefie. Nie tu nie wskóramy, a zrobić możemy chyba tylko zapalenie płuc.

A oprócz tego, za dwadzieścia minut zamknie most. Musielibyśmy okrążyć dokoła, przez doki.

— Zapomniałem o moście, — powiedział Anka. — Tak, wracamy!

Gdy tylko weszli do małego pokoiku za barem, wpadła wzburzona ciotka Maria, wołając:

— Gdzie jesteście to byli przez cały wieczór? Zostawialiście mnie samą, z lokalem pełnym ludzi. Ja tu urabiam sobie ręce po łokcie, a wy się bawicie. Fewnie byłicie w kinie. Albo może u znajomych, co? Oczywiście, tobie wszystko jedno, co ci szkodzi, że ja i Florrie stoimy za ladą, że już się pod nami nogi uganiają i że nie czujemy rąk od ciągłego nalewania i kręcenia kurkami. Ale może przynajmniej zainteresujesz się tym, że możesz stracić klientów, jeżeli będziesz zniechęcał interes. — I zniżając nieco głos

dodała: — Policja tu była... — I znów głośno: — Goście pytali o ciebie. Nie wiedziałam co im powiedzieć. „Gospodarz sobie chodź, na spacer”. Tak? „Sprzykrzyło mi się wesele twarze”.

Przerwała na chwilę potok wymowy i znów zaczęła:

— Miej oko na tego wysokiego draba, co siedzi pod oknem. Zdaje mi się, że to detektyw.

I znów:

— Możebyś raz wreszcie przyszedł do baru i zaszczylił nas swoją obecnością?

— Ukradziono samochód Anki, — przerwał jej wreszcie Coppard. — Przeszłaś gadać. Zaraz znów wychodzimy. Idźmy na posterunek policji. Gdyby się kto o mnie pytał, powiedz, że wrócić za kwadrans. Musz sobie jakoś porządzić beze mnie.

— Ukradziono wóz! — krzyknęła ciotka Maria glosem o całą okławę wyższym. — Dlaczego mi tego nie powiedziałeś, gdyś wypadł z domu, jak z procy? Pochyliła się, żeby wygładzić obrus na stole i dodała szepem:

— Przypatrz mu się dobrze, jak będziesz wychodził.

Gdy szli przez bar, odprowadziła ich kręcąc się po łbie szynkowej jak kwoka. Kilku starych bywalców witało się z gospodarzem. Wreszcie wyszli z ciepłej łazy i znaleźli się znów na słabo oświetlonej ulicy.

— Czy naprawdę idziesz na policję? — zapytała Anka.

— Przecież oni przyszl do nas, — odpowiedział Coppard.

— Ale ciocia nie powiedziała, w jakim celu.

— Maria ma móżg kury. Zawsze była taka głupia. Wolałbym, żeby nie robiła ciągle tej tajemniczej m-w. Nawet jeżeli gość siedzący pod oknem był rzeczywście detektywem, nie było potrzeby odgrywać takiej sceny z pantomimy. Stara zasada: nigdy nie wymawiać przy klientach słowa „policja”. To ich denuruje i płoszy. Maria mi to powtarza aż do znużenia, bo to jej mąż właśnie był autorem tej maksymy... A jednak chciałbym wiedzieć, czego u nas chciała policja. Donovan nie mógł nas wyspać. Za dużo wiemy o nim. Nie mam pojęcia o co im chodziło. Gdyby wzięta ta mała zamoczek z obecnym transportem, należałoby raczej oczekiwać policji rzecznej.

— W dzę, że potrafiłaś sobie radzić w trudnym położeniu, — powiedziała z podziwem Anka. — A co będzie, jeżeli policja naprawdę coś wykryła?

— Będę musiał ich wziąć biffem. Lepiej wcześniej niż za późno.

— Doskonałe, ojcunku.

— Jesteśmy na miejscu. Pamiętaj, że wiesz tyle o przemysłnictwie, ile kiedyś wyczytałaś w jakiejś dziecinnej książce.

Zwrócił się ku posterunkowi, którego wejście oświetlone było niebieskim światłem. Coppard podszedł prosto do biurka dyżurującego. Bywał tu już nieraz, w sprawach związanych z gospodą.

— Dobry wieczór, panie sierżancie, — powiedział zupełnie swobodnie. — Słyszałem, że ktoś z policji był u mnie.

— Tak jest, — potwierdził sierżant.

— Szakoda, że nie przyszedł o kilka minut później, — powiedział Coppard. Sam się tu wybierał. Ukradziono samochód mojej córki, Mały, niebieski wóz turystyczny.

— Czy naprawdę idziesz na policję? — zapytała Anka.

— Tak jest, — potwierdził sierżant.

— Szakoda, że nie przyszedł o kilka minut później, — powiedział Coppard. Sam się tu wybierał. Ukradziono samochód mojej córki, Mały, niebieski wóz turystyczny.

— Czy naprawdę idziesz na policję? — zapytała Anka.

Te rzecz trzeba naprawić

Drzewo na opał dla bezrobotnych w Wasilkowie jest złe

Wskutek zastoju w fabrykach w Wasilkowie wśród robotników zmianowych panuje bezrobocie. Komitet Pomocy Bezrobotnym, na którego czele stoi

burmistrz p. Grabowski, wydał je bezrobotnym oprócz żywności i drzewo opałowe z nadleśnictwa Horodniańska.

Drzewo to nabywa osobiście

p. Grabowski, aby zaś je otrzymać, bezrobotni muszą wynajmować na swój koszt furmanki, skąd przywożą opał do Wasilkowa. Niestety otrzymywane drzewo opałowe jest bardzo małej wartości, zmurszałe tak, że rozsypuje się jak próchno.

Z tego powodu wśród wielu bezrobotnych panuje rozgorzenie, gdyż do bezwartościowego prawie opalu muszą jeszcze dokładać na koszty furmanki z Wasilkowa do Horodniańska.

Zarządca temu przykreemu stanowi można w ten sposób, że nabyte przez Komitet drzewo należy sprowadzać z Horodniańska do Wasilkowa i rozdawać je bezrobotnym na miejscu.

Nabożeństwo w kościele Farnym w dniu koronacji Papieża Piusa

Wczoraj, w dniu koronacji Ojca Świętego Piusa XII odbyło się w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział p. wojewoda Ostaszewski, przedstawiciele władz

administracyjnych i samorządu województwa, sądownictwa, delegaci organizacji związków i stowarzyszeń z pocztami sztandarowymi oraz liczni wierni.

Walne zebranie komisji

białostockiej Legii Inwalidów Wojen. Wojsk Polskich

W dniu 19 marca br. odbędzie się w Białymstoku w lokalu wojewódzkiego zarządu Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich walne zwyczajne zebranie członków komisji

białostockich Inwalidów. Na zebraniu tym złożone zostanie sprawozdanie z działalności za okres ubiegły oraz dokonane będą wybory nowych władz.

Nad potrzebami rolnictwa białostockiego obradował wczoraj powiatowy obwód O.Z.N. w Łomży

Z udziałem około 400 delegatów z Łomży i powiatu odbyło się wczoraj pod przewodnictwem p. Marszałka w „Domu Żołnierza” zgromadzenie obywatelskie, zwołane z inicjatywy obwodu łomżyńskiego O.Z.N.

Referat o polityce wewnętrznej i zagranicznej wygłosił sekretarz Łazarski, na tematy rolnicze i gospodarcze, mówił poseł Erdman, o potrzebach miejscowego rolnictwa — poseł Sleszyński. Sprawy organizacyjne omawiał poseł Dobkowski.

Bardziej szczegółowe sprawozdanie z obrad podamy w jutrzejszym numerze.

Zebranie Z.P.Z.Z. włóknarzy w Białymstoku i w Wasilkowie

Niedziela wczorajsza przeszła pod znakiem zebrania Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych.

Narzy odbyły się w Białymstoku i w Wasilkowie.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu tych zebrań podamy jutro.

Oddział P.T.O.K. w Wasilkowie

Przy licznie zgromadzonym audytorium robotnic i robotników PZZ przemysłu włókienniczego w Wasilkowie odbyło się onegdaj zebranie organizacyjne Pracowniczego Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. St. Żeromskiego. Zebraniu przewodniczył p. Kazimierz Czeki sekretarzem p. Józef Żukowski. Referat programowy PTOK wygłosił p. Wł. Urbańczyk prezes Oddziału tegoż T-wa w Białymstoku.

Przez wydatną pracę, głęboko pojęty patriotyzm i oświatę, świat pracy ma zmierzać ku lepszej przyszłości dla Narodu i Państwa.

Prelekcja ta spotkała się z uznaniem audytorium. W rezultacie postanowiono zorganizować Oddział przy PZZ w Wasilkowie.

Do zarządu weszli pp.: Lech Franciszek — prezes, Hukołowicz Adolf — wiceprezes, Zukowski Józef — sekretarz, Kolodzieńska Leokadia — skarbnik, Dybacka Irena, Filipowicz Leonid — członkowie. Do komisji rewizyjnej pp. Barszczewski Wilhelm i Sadowski Bronisław.

Po ukończeniu się z-

Znaleziony karabin

— We wsi Łopcie, pow. bielskiego podczas rozbiórki stodoły Jan Onopa znalazł pod fundamentem niewiadomego pochodzenia karabin niemiecki typu „Mauzer”.

Kurtuazja

w nieszczęściu

Onegdaj u zbiegu ulic Marsz. Piłsudskiego i Nowego Świata przez taksówkę, którą prowadził szofer Grzech, został potrącony Mozejko Andrzej (Tykocińska 6). Mozejko szofer odwiózł do szpitala Sw. Rocha, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy i zostawiono na kuracji.

Popierajcie L.O.P.P.

NOWOŚĆ! w Białymstoku NOWOŚĆ!

W Zakładzie fryzjerskim

W. Goszczyckiego ul. Kilińskiego 10, jako jedynym w Białymstoku (wyłącznie damskim)

Trwałą ondulację wykonuje się bez pary i prądu nowo-sproszowanym specjalnym aparatem do najnowszych fryzur — z gwarancją że nie niszczy włosów.

SWIAT

Pocz. 5, 7, i 9 Ceny od 54 gr.

BANITA

W rolach głównych Freddie Bartholomew, Warner Baxter

Tętniąca rycerskimi przygodami opowieść o małym lordzie, którego pozbawiono majątku i wywieziono w zamorskie kraje

APOLLO CENY OD 54 GR.
5, 6.45, 8.30, 10.15
PASJONNIJĄCY FILM PROD. FRANCUSKIEJ
W ROLACH GŁÓWNYCH
3 BOHATER. CORINNE LUCHAIRE
FILM WIEZIENIE ANNIE DUCAUX
BEZ KRAT. ROGER DUCHES

KONFLIKT

wg. pow. „SIOSTRY KLEH” GINY KAUS
DWIE KOBIETY, 2 MATKI, 2 SIOSTRY
walczą o prawo do nieślubnego dziecka

Pierwszy spółdzielczy młyn parowy powstaje w powiecie białostockim

Dzięki pomocy finansowej K. K. O. i P. B. R.

Powiat białostocki nie posiadał dotychczas większego młyna chrześcijańskiego. Poza wiatrakami przemiał mąki odbywał się w młynach żydowskich, względnie skupowane od rolników zboże wysyłano na przebiegi do młynów w innych dzielnicach kraju.

Wytwarzała się stąd paradoksalna kalkulacja handlowa, gdyż producenci nie mając możliwości bezpośredniego przebiegu zboża w swoich okolicach musieli sprzedawać je wskutek nadmiernej podaży po zbyt niskich cenach, kupując następnie mąkę, sprowadzaną z innych dzielnic kraju, po cenach droższych. Miarą tej niezdrowej kalkulacji jest fakt, że np. 100 kg. żyta w powiecie sprzedaje się po 12 zł. 50 gr., gdy za sprowadzane otręby trzeba płać aż 11 zł. 50 gr.

Wobec tak niepomysłnej dla rolnictwa białostockiego proporcji cen zboża i produktów, otrzymywanych z jego przemianu spółdzielnia rolniczo-handlowa „Rolnik” w Białymstoku zaprojektowała budowę pierwszego chrześcijańskiego spółdzielczego młyna parowego przy stacji Mońki, jako centralnym punkcie komunikacyjnym powiatu.

Budowa tego młyna podniesie ceny zboża i zapobiegnie na przyszłość wysokim kosztom sprowadzania mąki, otrąb i kasz z innych dzielnic Polski. Pomoc finansową przy budowie tego tak niezbędnego dla

rolnictwa białostockiego, przedsiębiorstwa zaoferowały K.K.O. pow. białostockiego i białostocki oddział Państw. Banku Rolnego. Młyn ma być uruchomiony z rozpoczęciem nowej kampanii zbożowej, jesienią br.

Szalbierstwo klientki

— Właściciel sklepu spożywczego (Ułańska 10), Topko Antoni zameldował policji, że onegdaj zjawiała się w jego sklepie Krzezińska St. (Szosa Zwierzyniecka 33) i zażądała artykułów spożywczych na sumę 20 zł. Otrzymałszy je usiłowała zbiec, nie płacąc należności.

Wojownicza Anna

— Zubrycka Anna (Młynowa 62), zameldowała policji, że miała sercu jej ojca również Anna, na tle porachunków osobistych, groziła jej zabiciem.

dr. Walewski

choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe
Sienkiewicza 14, tel. 5-23.

Zarząd Białostockiego Towarzystwa Elektryczności Spółka Akcyjna w Białymstoku

niniejszym zawiadania P.P. Akcjonariuszów, że dn. 4 kwietnia 1939 r. o godzinie 9-iej rano odbędzie się w Warszawie, przy ul. Czackiego 8

zwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów towarzystwa

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie Rady Nadzorczej za rok operacyjny 1938.
- 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania Zarządu.
- 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku Straty Zysków na 31 grudnia 1939 r.
- 4) Podział zysków.
- 5) Udzielenie absolutorium Władzom Spółki, zgodnie z § 50 Ustawy o Spółkach Akcyjnych.
- 6) Wybory członków Rady Nadzorczej.
- 7) Ustalenie wynagrodzenia pp. członków Rady Nadzorczej i podział ich czynności.
- 8) Wolne wnioski

Akcjonariusze, którzy życzą sobie wziąć udział w Zgromadzeniu, winni zgłosić do dn. 28 marca 1939 r. w biurze Zarządu Spółki w Białymstoku, ul. Orlicz-Dreszera 13, swoje akcje lub zaświadczenia ze złożonych akcji u notariusza, urzędującego w granicach Rzeczypospolitej Polskiej, lub w Bankach: „Banque de Bruxelles, Societe Anonyme a Bruxelles”, Bank Gospodarstwa Krajowego, Białystok.

Życzący wystąpić z wnioskiem na Zgromadzeniu winni go zgłosić do Zarządu Spółki przed dn. 22 marca 1939 r. (art. 57 Ustawy o Spółkach Akcyjnych).

FRYZJER DAMSKI

były współpracownik firmy „RENÉE” w Zakopanem
Specjalność TRWAŁA ONDULACJA
Białystok, ul. Br. Pierackiego 34 W PODWÓRZU.

niejszym zawiadaniem Szanowne Klientki, iż uzupełniłem swój zakład w najnowsze aparaty ostatniej konstrukcji do TRWAŁEJ ONDULACJI. Wykonuję trwałą ondulację pod gwarancją bez różnicy jakości włosów.

Higieniczne i nowoczesne urządzenie zakładu, jak i fachowa obsługa dadzą pełną gwarancję zadowolenia Szan. Klientkom. Z poważaniem
TOMASZ ŚLAWIŃSKI
ul. Br. Pierackiego 34 (W PODWÓRZU)

Warsztaty kolejowe w Starosielcach stanęły w patriotycznym karnym ordynku

Aktualna swego czasu sprawa gromadzenia środków na Fundusz Obrony Narodowej przez pracowników i robotników, zatrudnionych w warsztatach wydzielonego PKP w Starosielcach weszła na realne tory.

Wszyscy pracownicy i robotnicy solidarnie zgłosili chęć jednorazowego opodatkowania się na wspomniany cel. Przy

ostatnich wypłatach zebrano już dość okazałą sumę, która posłuży do zwiększenia ogólnych Funduszy Obrony Narodowej. W ogólnym patriotycznym wysiłku całego społeczeństwa m. Starosielce nie pozostaje więc w tyle. Nie jest im idea obronności kraju obojętna. Podjęta inicjatywa i jej realizowanie zasługują na uznanie.

Białostoczanin rekordzista miniatur

Mało kto wie, że mamy białostoczanin nie tylko rekordzistów sportowych i t. p., ale i rekordzistę od miniatur.

Jest nim właściciel domu przy ul. Kościelnej p. Józef Grygoriew, który obchodzi obecnie dziesięciolecie swej pracy nad rzeczami wymienionymi. Pan Grygoriew potrafi na marce pocztowej napisać cały rozdział z pierwszego lepszego romanu. Obecnie p. J. Grygoriew pracuje nad najmniejszą książką na świecie o wymiarach 5x8 mm. Na 100 str. tej książeczki spi-

sał p. Grygoriew „Życie i czynny Naczelnego Wodza i Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza”.

Poza tym osobliwy rekordzista na szklanej buławie wyrzył przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej, wygłoszone dn. 10 listopada 1936 r. na dzieńniuku Zamku Królewskiego w chwili wręczenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, oraz przemówienie samego Marszałka. W głowicy tej buławy jest umieszczona najmniejsza książka w świecie. Obok buławy wykonał p. Grygoriew na szkle sylwetki, których kształt tworzą miniaturowe teksty, rytu diamentem.

Na przedwiośniu...

Zbliżamy się wielomilowymi krokami do wiosny. „Pim” za powiada, że będziemy mieli jeszcze kilka przymrozków, po których natura przybierze już inną wiosenną szatę.

„Pim” rzadko ma rację. Zdaje się jednak, że tym razem „Pim” nie myli się. Bo w białostockich ogrodach zjawiały się już pierwsze zwiastuny wiosny — szare szpaki. Obsiadły wierzchołki drzew i radosnym świergotem napelnili powietrze.

Są to starsze samce, odpornejsze na chłód. Za parę dni odleca z powrotem do cieplejszych krajów, by wkrótce z wesolym gwizdem sprowadzić do nas samice i młodzię.

Kilka dni temu w okolicach miasta zaobserwowano przelot żorawi oraz kaczek. Leciały one w kierunku północno-wschodnim.

Ze wrony urządzają już od dwóch tygodni liczne wędrówki, zamieniając swoje siedziby z północnych na południowe i południowych na północne — jest to jeszcze jeden prognostyk, że jednak upragniona zaważe wiosna idzie.

Nie zawita tylko jeszcze na nasz teren nieodłączny od krajobrazu polskiego w cieplejszej porze poczywi bociek. W województwie lubelskim już się jednak zjawiał. Zawita on i do nas. I to niedługo...

Dziś ostatni dzień Kino „PAN”

Pocz. 5, 6.45, 8.30 i 10 w.

Ceny miejsc od 54 gr.

Patrol Bohaterów

ceny miejsc zwykłe

Kino „GRYF”

CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5.30

Potężny dramat życiowy p. t.

PARAMATTA

(słynne więzienie kobiet) Film o miłości, którą dopełnia cierpienie. Film, który wzruszy wszystkich do łez. W roli gł. ZARAH LEANDER WILLY BIRGEL

Kino „POLONIA”

CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5

Dramat ludzi żyjących pod nieustanną grozą śmierci

Stracenci

W rol. gł. SALLY EILERS JOHN BEAL oraz dodatek kolorowy pt. „KU WIOSNIE”

Ludzie dobrej woli pomogą P. B. K.

Trzeba kupić samochód „Pomorze”

Kultura polska wzmocni przygranicze

(-) Niejednokrotnie słyszy się i mówi, że Pomorze to puklerz Rzeczypospolitej i że ludność polskiej, która przetrwała i trwa na wysuniętym bastionie, należy się zachęcać i pomóc w pracy nad rozwojem polskości.

Jeśli przygranicze pomorskie ma być puklerzem Rzeczypospolitej, to

ten puklerz trzeba wzmocnić, trzeba zasilić najistotniejszymi wartościami polskości — kulturą polską. Do wszystkich osiedli na Pomorzu winno dotrzeć żywe polskie słowo i idea żołnierstwa, które będą zachęcać do trwania w pracy nad umacnianiem dumy narodowej.

Aby akcja ta była systematyczna

i ciągła, trzeba jej dać realne podstawy.

Okręg Pom. Polsk. Białego Krzyża przystępuje do stworzenia ruchomej placówki oświatowej dla Wielkiego Pomorza przez zakupienie samochodu oświatowego „Pomorze” im. Józefa Piłsudskiego, który wyposażony będzie w kino, radio, bibliotekę ruchomą i wystawy okręgowe.

Zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa i wojska winna być ufundowana ta żywna placówka na Pomorzu, która będzie wyrazem wspólnych dążeń społeczeństwa pomorskiego i wojska.

Akcji tej patronują: minister Raczkiewicz wojewoda pomorski, gen. Tokarzewski-Karaszewicz, dowódca Okręgu Korpusu.

Polaki Białego Krzyża zwraca się z gorącym apelem do wszystkich obywateli, którzy w rozwoju Wielkiego Pomorza, widzą realizację obywatelskiej misji, o poparcie akcji przez składanie ofiar, które wpłacać należy do Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasy Oszczędności w Toruniu konto czekowe nr 208.852 (na konto: „Samochód Oświatowy Pomorze im. Józefa Piłsudskiego”).

Jednorodna wieś: 50 gospodarzy

żyje zgodnie i uczciwie

(pl) Na terenie gminy Chojno w pow. pińskim leży wieś Perechrest, która jest jedyną na Polesiu wsią, która przez okres piętnastu lat utrzymywała własnymi środkami szkołę. Nie mniej również jest ciekawa historia tej wsi oraz godne pochwały życie jej mieszkańców.

Protoplastami dalszych mieszkańców wsi Perechrest są dwaj byli gołwisi sąsiadów dóbr hr. Pułłowskiego mający nazwisko Kononczuk, którzy po skończeniu służby osiedlili się na otrzymanej od Pułłowskiego roli. Stopniowo z biegiem lat rodzina Kononczuków miała tyłu potomków, że obecnie wieś Perechrest liczy ponad 50 gospodarzy. Wieś ta tworzy jakby

jedną dużą rodzinę, gdyż mieszkający tam przeważnie Kononczuki wywodzą się od wspomnianych gołwisi. W Perechrestu panuje zupełny spokój i dotychczas nie było żadnej kradzieży. Starsi mieszkańcy tej wsi nie mają charakterystycznych dla większości mieszkańców Polesia długich włosów oraz noszą krótkie spiczaste brody.

Przez okres piętnastu lat własnymi środkami utrzymywali nauczyciela. W roku bieżącym w Perechrestu powstała szkoła Polskiej Matury Szkolnej.

Nazwa wsi pochodzi od tego, że jest ona położona na skrzyżowaniu dróg.

Czy mogło kilku uczniów pobić 200 Żydów podczas spędzania ich z plaży

(P) Rzadko spotykanych na ławie oskarżonych delikwentów miał przed sobą sąd grodzki w Sokalu (Młopolska Wschodnia) — ale bo też i sprawa była niecodzienna.

Na ławie tej zasiadło kilku uczniów gimnazjalnych w wieku lat od 12 — 17, podlegających do odpowiedzialności sądowej za to, że w lecie ub. roku spędzili z plaży... 200 Żydów.

Chłopców oburzał fakt, że Żydzi się kąpali w pobliżu miejsca, gdzie na pamiątkę odzyskania niepodległości ustawiono krzyż na kurhanie koło klasztoru OO. Bernardynów.

Zwrócili się więc do plażowników, by opuścili to miejsce. W odpowiedzi usłyszeli obelgi, a nawet doszło do bójki.

O to rzekome pobicie zostali oskarżeni na doniesienie Żydów.

Mizro lic 25 świadków reznawali

obciążająco — udowodniono, iż oskarżenie ich jest niezasadne! sąd zwolnił zbyt może porywczych uczniów od winy i kary.

Kusy i Cena w dworku generalnym Naładowany śrutem czeka na wyrok

(WN) We wsi Kidałowice o 6 km od Jarosławia stoi dwór em. generała austriackiego Jerzego Dormusa. Em. generał Dormus przebywa obecnie w Wiedniu, a majątkiem tego administruje szef generała mjr Schrödt.

Przedwczorajszej nocy około godziny 1. mjr Schrödt usłyszał brzęk zbitej szyby w kancelarii dworu. Pobiegł tam natychmiast, a widząc, że ktoś z maską na twarzy usiłuje przez wycięte okno dostać się do wnętrza kancelarii, strzelił z dubeltówki.

Na ogłós strzału, drugi osobnik, czatujący na podwórzu, strzelił w kierunku okna kancelarii z rewolweru, a następnie ze swym spłoszonym towarzyszem począł uciekać. Schrödt posypał śrutem za uciekającymi bandytami z dubeltówki i jednego z nich ranił w pierś.

Nad ranem do jednego z lekarzy jarosławskich zgłosił się niejaki Franciszek Cena, prosząc o opatrzenie ran. Tu go chwyciła policja,

która natychmiast po napadzie bandytów na dwór rozpoczęła posąg za przestępstwami.

Cenę i jego współnika Józefa Kusa osadzono w więzieniu.

Konferencje o sprawach gospodarczych na Zaolziu

(T) Od 8 do 10 bm. bawiła na Zaolziu komisja międzyministerialna, złożona z przedstawicieli Prezydium Rady Ministrów, M. S. Wcwn., M. Skarbu, Przem. i Handlu, Rolnictwa Komunikacji i Opieki Społecznej, pod przewodnictwem dyrektora Biura Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów, Józefa Poniałowskiego, powołana przez rząd dla zbadania aktualnych zagadnień gospodarczych Zaolzia.

Członkowie komisji zwiedzili kilka zakładów przemysłowych na Zaolziu, gdzie rozmawiali z przedstawicielami przemysłu i świata pracy

z przedstawicielami rolnictwa. W dn. 10 bm. w gmachu Starostwa Powiatowego w Cieszynie przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych i sfer gospodarczych zreferowali najpilniejsze potrzeby gospodarcze odzyskanych ziem.

Komisja odbyła nadto w dn. 11 bm. kilka konferencji z władzami wojewódzkimi oraz gospodarczymi organizacjami wojewódzkimi w Katowicach, zaś przewodniczący komisji p. Poniałowski rozmawiał ze starszą fryzjarką dr Seidlerem o sprawach gospodarczych powiatu,

Wyrzekają się prawostawia Polacy wołyńscy ze szlachty zagrodowej

(I) Coraz częściej słyszy się o tem, że dawna polska szlachta zagrodowa, która otrząsnęła się już z nalotów rusyfikatorskich i wróciła do polskości, wraca także na łono dawnej wiary katolickiej, z której zaborca przepisał ją siłą na prawosławie.

Wojły, obfitujący specjalnie w tego rodzaju wypadki w okresie niewoli, jest teraz świadkiem takich pięknych manifestacji narodowych

i religijnych w osiedlach szlachty zagrodowej. Manifestacje te odbywają się masowo, aby tym większe znaczenie nadać aktowi zerwania z hańbiącą dla Polaka przeszłością.

W ostatnich dniach odbyła się w Bablinie pod Równem uroczystość przejścia na katolicyzm 30 zrzeszonych przez zaborcę Polaków z dawnej szlachty zagrodowej. W Omelanach 50 osób i w Lidawce 60 osób wyrzekło się prawostawia.

W kieracie pracy i wycisku

Służba domowa w Łodzi domaga się praw i opieki

(c) Do rzędu pracowników najbardziej upośledzonych należą olbrzymie szeregi służby domowej i dozorców. Liczba służby domowej w Łodzi sięga 40.000 osób, dozorców domowych znajduje się w Łodzi około 12.000.

Poprawę losu tych ludzi zamierzają się zająć związek „Praca”, który

wszczął na szeroką skalę zakrojoną akcję. Chodzi tu przede wszystkim o unormowanie pracy służby domowej na podstawach umowy zbiorowej. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, iż bodajże jedynie służba domowa po dziś dzień nie pracuje jeszcze na podstawach umów zbiorowych, regulujących wszelkie warunki pracy we wszystkich zawodach.

Memoriał, opracowany przez Związek Praca wskazuje na to, iż pensje służących wahają się od zł 40 w stosunku miesięcznym... do zera. Nie jest to bynajmniej żadna przesada, gdyż przeważnie służące pracują bez najmniejszej gazy, jedynie za wyżywienie i nocleg.

W obecnych warunkach o urlopach płatnych nie ma w ogóle mowy. Zmuszenie do robót nie mających żadnego związku z podstawo-

wymi obowiązkami pracy stanowi źródła daleko idącej eksploatacji.

Memoriał związku skierowany do Ministerstwa Opieki Społecznej domaga się nie tylko zaprowadzenia umów zbiorowych, ale również uzasadnia konieczność zorganizowania przy miejscowej inspekcji pracy specjalnego referatu karnego do spraw służby domowej, aby w razie uchybień stosować przeciwko pracodawcom sankcje karne.

Sytuacja dozorców domowych w Łodzi jest nie mniej opłakana. Zaznaczyć bowiem należy, iż warunki, ustalone w orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, są przeważnie przez właścicieli domów łódzkich lekceważone. W obawie redukcji dozorców muszą ten stan rzeczy tolerować.

Jednocześnie związek Praca wystosował memoriał do wojewody łódzkiego z prośbą o przeprowadzenie kontroli warunków mieszkaniowych dozorców. Włógotne, ciemne suteryny, pozbawione najczystszej podłogi — te klasyczne pomieszczenia, przeznaczane na „mieszkania” dla dozorców. Najgroźniejszą pod tym względem sytuacją panuje w północnej dzielnicy miasta, szczególnie na Bałutach.

Specjalna delegacja związku uda się w najbliższym czasie do ministerstwa celem poparcia wniosków memoriału.

Spór majątkowy przyczyną zbrodni

Przypadkowo natrafiono na zaginione zwłoki

Przed kilku tygodniami władze śledcze zostały zawiadomione o tajemniczym zaginięciu 31-letniego Jana Śteranta, gospodarza wsi Kaby pod Kutnem.

Obecnie zwłoki zaginionego odkryto przypadkowo w kopcu na polach majątku Wola Olszowa. Sekcja lekarska wykazała liczne ślady ciostów sielcera.

Policja wszczęła dochodzenie i ustaliła, że mordercą jest współwłaściciel gospodarstwa Śteranta, Władysław Grałek, który miał z zamordowanym spór na tle majątkowym.

ZWIĄZEK REZERWISTÓW jest przedłużeniem naszego ramienia ARMII, ostoi naszej niepodległości i siły.



Dom żołnierza Polskiego w Pormaniu, wzniesiony z ofiar społeczeństwa wielkopolskiego. Uroczyste otwarcie nastąpi w dniu 19 marca.

Co zrobiono przez 20 lat w Zagłębiu Dąbrowskim

pokaże wystawa w czerwcu b. r.

(h) Jak już donosiliśmy, Obóz Zjednoczenia Narodowego na obwód będziński, podjął inicjatywę zorganizowania wystawy, która by

miała na celu zilustrowanie 20-letniego dorobku gospodarczego polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła w Zagłębiu Dąbrowskim.

Wystawa ta odbędzie się w dniach od 5 do 14 czerwca br. Aczkolwiek wystawa ma na celu przede wszystkim wykazanie dorobku gospodarczego Zagłębia Dąbrowskiego, tym niemniej jednak — zgodnie z regulaminem — mogą w niej brać udział wystawcy z całego terenu województwa kieleckiego, jak również z innych województw, jednak tylko z pośrednictwem swych przedstawicieli, względnie sprzedawców osiadłych w woj. kieleckim.

Protokolat nad wysławia przyjęli: szef O.Z.N. gen. Skwarczyński, oraz wojewoda kielecki dr Wł. Działosz. Do komitetu honorowego wchodzi trzech izb samorządu gospodarczego, tj. Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu — poseł inż. Sowiński, Kieleckiej Izby Rolniczej — T. Kozłowski oraz Kieleckiej Izby Rzemieślniczej — E. Balcer.

Przewidywał komitet wystawowy stanowię: dyr. Paweł Jaguzański, dyr. mgr. Kaz. Gadowski inż. Galiot, dyr. Roman Chwałewicki, prezydent Sosnowca — Kaczkowski, adw. M. Lipski i starosta Colonna-Walewski.

Ponadto, jako organa fachowe przy Komitecie wystawowym pracować będzie 10 sekcji, mianowicie, sekcja: prasowo-propagandowa, techniczno-artystyczna, organizacyjno-finansowa, przemysłowa, kupiec-

ko, rzemieślnicza, drobnej wytwórczości i przemysłu ludowego, rolniczo-ogrodnicza, spółdzielcza oraz samorządowa i instytucji użyteczności publicznej.

Na kierownika biura wystawy powołany został mgr. Jan Puchalski, b. dyrektor Targów Wschodnich w Lwowie. Biuro wystawy rozpoczyna swą działalność od 15 marca br. i mieścić się będzie w Sosnowcu, przy ul. Małachowskiego 9.

Za przestępcze życie osiedli za kratami

(E) Sąd Okręgowy w Katowicach skazał po przeprowadzeniu rozprawy na 10 lat więzienia i 12 lat pozbawienia praw obywatelskich głównego włamywacza, Romualda Godzika z Kostuchnej, który ma na sumieniu wiele kradzieży i włamań.

Przed tym samym sądem odpowiadał groźny bandyta i postrach Mysłowic oraz okolicy, Stanisław Czerny, który, udając umysłowo chorego, próbował zmylić czujność władz sądowych i uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości. Przewodzący sąd jednak oraz wyniki badań lekarskich wykazały całkowitą poczynalność bandyty. Został on skazany na 6 lat więzienia, po odbyciu których umieszczony zostanie w zakładzie dla notorycznych przestępców.

W 1941 r. w Bydgoszczy

pokaże wszechstronny dorobek Pomorza

(T) Wojewoda pomorski zawiadomił Zarząd Miejski w Bydgoszczy, że minister przemysłu i handlu decydując z dnia 24 lutego 1939 r. udzielił miastu koncesji na urządzenie wystawy ogólnopomorskiej w Bydgoszczy w czasie od 15 maja do 15 sierpnia 1941 r.

Wystawa ma objąć całokształt dorobku wielkiego Pomorza i wy-

twórczości przemysłowej, rolniczej, rzemieślniczej, naukowej, kulturalnej itd.

Zarząd Miejski przystąpił już do zorganizowania aparatu wystawowego i wyznaczył teren wystawy, który obejmie plac od ulicy Królowej Jadwigi, wzdłuż Drdy, aż po nową elektrownię.

Szkoła podniebnych orłów powstaje w Łodzi

(c) W dniu 1 maja zostaje na lotnisku łódzkim w Lublinku uruchomiona pierwsza na terenie Łodzi szkoła lotnicza wojsk. LOPP. Zapowiedz uruchomienia szkoły wywoła-

ła w Łodzi duże zainteresowanie wśród kandydatów na adeptów szkoły lotniczej.

Już obecnie liczba zgłoszeń znacznie przekroczyła wykazane tej szkole. Nauka pilotażu odbywać się będzie bezpłatnie. Przyjmowane są zgłoszenia jedynie tych kandydatów, którzy ukończyli kurs szybownictwa i posiadają odpowiedni cenzus naukowy i wiek.

Szkoła przeznaczona jest na razie jedynie dla mężczyzn.

Za nielegalne leczenie homeopatią grzywna lub areszt

(DZ) Sześciolatnia Teresa Dutkiewiczówna z Gniezna cierpiała na próchnicę kręgosłupa. Ponieważ lekarze uznali stan jej za beznadziejny, matka udała się do niejakiego Damiana Pokojńskiego, który znany był w mieście i okolicy, jako leczący homeopatią.

Homeopata został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za bezprawne trudnienie się leczeniem.

Sąd przyjmując, że według zdania lekarzy stan Dutkiewiczówny był beznadziejny i lekarstwo zapisane przez Pokojńskiego nie odgrywało tu już żadnej roli, wymierzył oskarżonemu łagodną karę w postaci grzywny 20 zł z zamianą na dwa dni aresztu.

Pokojski, nie zbadawszy dziecka zapisał jakieś lekarstwo, które chwilowo pomogło małej Teresie, ale po paru miesiącach zmarła.

Kapiak Józef zimowym mistrzem Warszawy na rolkach

Piłka rowerowa zdobyła publiczność stolicy

Akrobaticzne popisy Niemców w jeździe figurowej

Byliśmy przekonani wybierając się wczoraj do Cyruku na imprezę międzynarodową, organizowaną przez W. O. Z. K., że przypadnie ona do gustu publiczności warszawskiej. Rzeczywiście potwierdziła nasze przypuszczenia. Publiczność początkowo nastroszona raczej nieufnie, w miarę trwania zawodów zaczęła się rozprężać, aby w entuzjastycznych brawach podczas popisu Niemca Freya i Siatka Poręby oraz huraganie okrzyków w czasie meczu piłki rowerowej, dać wyraz swemu zainteresowaniu.

W II finale kolejności zawodników „na łasie” jest to sama. Na pierścionku zaczyna na 1000 m przed metą, ale Kapiak metr po metrze odrabia stratę i pięknym finiszem zwycięża w czasie 3:18.6. Obydwa finali rozegrał w czasie 5000 m.

Zawody rozpoczęły się przedblegami na dyst. 3000 m. W I zwyciężył Napierala w czasie 2 min. 3 sek. prowadząc od startu do mety przed Biektlem.

W miarę trwania zawodów publiczność zaczęła się rozprężać, aby w entuzjastycznych brawach podczas popisu Niemca Freya i Siatka Poręby oraz huraganie okrzyków w czasie meczu piłki rowerowej, dać wyraz swemu zainteresowaniu.

W II Starzyński efektywnym finiszem z ostatniego miejsca pokonał Mieczysława Kapiaka w czasie 2:04.6. Starzyński zajmował ostatnią pozycję jeszcze w połowie dystansu.

III przedbieg stał się łatwym łupem Niclejewskiego, który prowadził od startu do mety, uzyskując czas 1:57.6. 2) Michalak.

W IV przedbiegu zaczęła walkę stoczył Olecki z Józefem Kapiakiem. Popularny „Budog” bezpośrednio po starcie wysunął się znacznie naprzód, wkrótce Kapiak go doszedł i objął prowadzenie. Olecki odpoczął, raz jeszcze rzucił się do walki i pięknym finiszem zwyciężył w czasie 1:56.4.

W V przedbiegu zaczęła walkę stoczył Olecki z Józefem Kapiakiem. Popularny „Budog” bezpośrednio po starcie wysunął się znacznie naprzód, wkrótce Kapiak go doszedł i objął prowadzenie. Olecki odpoczął, raz jeszcze rzucił się do walki i pięknym finiszem zwyciężył w czasie 1:56.4.

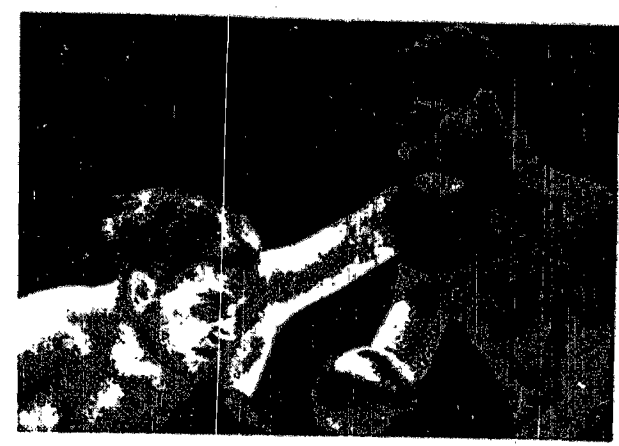
W I półfinale rozegranym równieź na dyst. 3000 m sensacyjnej porażki doznał Michalak zajmując ostatnie miejsce. Początkowo prowadził Józef Kapiak, po czym Michalak raptownie zrywem wydołał się na czoło. Nie długo cieszył się prowadzeniem, musi ustąpić miejsca finiszującemu Niclejewskiemu, który z kolei zaatakowany zostaje przez Kapiaka. Ten ostatni zwycięża w czasie 1:56.4. II półfinal stał się widowiskowo efektywnym zryw Napierala (po 500 m), który triumfował w czasie 1:57.4 i bezsensownego szafładowania Oleckiego (pierwszy, ostatni, pierwszy, drugi, trzeci). Drugie miejsce zajęła dosć niespodziewanie Starzyński.

W II półfinale rozegranym równieź na dyst. 3000 m sensacyjnej porażki doznał Michalak zajmując ostatnie miejsce. Początkowo prowadził Józef Kapiak, po czym Michalak raptownie zrywem wydołał się na czoło. Nie długo cieszył się prowadzeniem, musi ustąpić miejsca finiszującemu Niclejewskiemu, który z kolei zaatakowany zostaje przez Kapiaka. Ten ostatni zwycięża w czasie 1:56.4. II półfinal stał się widowiskowo efektywnym zryw Napierala (po 500 m), który triumfował w czasie 1:57.4 i bezsensownego szafładowania Oleckiego (pierwszy, ostatni, pierwszy, drugi, trzeci). Drugie miejsce zajęła dosć niespodziewanie Starzyński.

Publiczność brała w nim żywo udział, wprost uderzał chorałymi okrzykami dopingując Polaków. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 5:5 (3:3).

Początkowo prowadzenie uzyskuje para polska. Niemcy wyrównują i strzelają jeszcze jedną bramkę, ustalając wynik na 2:1 dla siebie. Polacy z kolei wyrównują na 2:2 ale tracą bramkę ze strzału samobójczego, udaje im się jednak ponownie doprowadzić do wyniku remisowego.

przez W. O. Z. K. w sposób niezwykle sprawnie (dokładnie, szybko, punktualnie) zostanie w myśl zaopiniowania prezesa Orłowskiego, powtórzona w najbliższej przyszłości. Jak już donosiliśmy w programie przewiduje się m. in. sensacyjny trójmecz na rolkach Francja — Niemcy — Polska.



Lewy sierp sędzi.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Szachowego

W tych dniach odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Polskiego Związku Szachowego. Nie zamieszczaliśmy do tychczas sprawozdania z tego ważnego dla polskiego życia szachowego zebrania, oczekując komunikatu oficjalnego, którego, niestety, nie otrzymaliśmy.

Na zebraniu tym wybrany został nowy zarząd centrali związku w składzie: m.in. Witold Grabowski, jako przewodniczący oraz pp.: K. Piłsudski, płk M. Steifer, D. Przepiórka, dyr. St. Siarkiewicz, dyr. Rewkiewicz, dyr. K. Biełkowski, mjr Żeleński i inni jako członkowie. Dotychczasowy prezes związku m.in. Br. Nakonecznikoff-Klukowski ustepił z urzędu z powodu nawalu obowiązków służbowych, walne zgromadzenie nadało zasłużonemu prezesowi związku godność członka honorowego.

Co się tyczy przyszłej działalności związku, wydaje się niewątpliwe, że pójdzie ona po linii społecznej pod hasłem „Ironia do mas”. Takie przynajmniej akcenty zauważyliśmy w niektórych przemówieniach delegatów powojennych. Jest to zresztą jedynie możliwa droga, wszystkie inne bowiem prowadzą do załamania się w ramach wąskich interesów graczy wysokich klas. Byłoby to sprzeczne z obecnymi pojęciami o celach organizacji typu sportowego.

Zapaśnicy węgierscy kładą Polaków na łopatki 6:1

Drużyna polska wystąpiła w osłabionym składzie

KATOWICE, 12.3. — W sobotę wieczorem odbył się w Katowicach międzynarodowy mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacjami Polski i Węgier. Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 6:1. Zawody rozpoczęły się od części oficjalnej. Gości powitał prezes Polskiego Związku Atletycznego i prezydent m. Katowic dr Kocur. Następnie odegrano hymny narodowe Polski, Węgier i Niemiec (sędzia jest Niemcem). Po uroczystościach wstępnych przystąpiono do walki.

Na ogół walki w wagaśch cięższych stały na dobrym poziomie, przy czym Polacy niewiele ustępowali Węgom, natomiast w cięższych wagaśch górowali wyraźnie Węgrzy. Piękne walki, stojące na wysokim poziomie, a przytem ciekawe, toczyły się w wadze półciężkiej i lekkiej. Wszyscy polscy zapaśnicy walczili bardzo ambitnie, jednak ustępowali przeciwnikom zarówno rutyną, jak i techniką. Należy jeszcze zaznaczyć, że Polacy wystąpili w składzie osłabionym, bez Kryszalskiego, Szafarskiego i Bajora.

W wadze półciężkiej mistrz Węgier Benec pokonał na punkty Rokke. W wadze półciężkiej Marczok odniósł fedykę zwycięstwo dla Polski, bijąc na punkty mistrza Węgier Bela Feeske. W wadze lekkiej mistrz Europy Karoly Ferenc wygrał na punkty z Świętoślakiem.

W wadze półciężkiej mistrz Węgier Kalmán Szovari zwyciężył Reinlika w 10 min. przez złamanie mostka. W wadze średniej mistrz Węgier Frigyes Mohacs odniósł zwycięstwo nad Kreusingerem w 19 min. przez złamanie podwójnego nelsona. W wadze półciężkiej wicemistrza Europy Janos Ribeczki pokonał na łopatki w 7 min. Dobsa.

Mistrzostwa Podhala w kombinacji alpejskiej

ZAKOPANE, 12.3. W sobotę rozpoczęły się w Zakopanem mistrzostwa narciarskie 4. okrogu podhalańskiego w kombinacji alpejskiej. Bieg zjazdowy na trasie F. I. S. Nr. 2 z szczytu Nasprowego do Goryczkowej, skrócony dla pań i panów na trasie od przełęczy zgrupowała na wierzchołku 12 seniorów, 36 juniorów i 3 panie. Warunki atmosferyczne i śniegowe b. dobre. Śnieg mokry, chwałamu jednak kurniawa.

Kosmetyka Kącik informator dla Pań

PANI MARIA B. LUBLIN. Młode Panie na ręce polecić bardzo skuteczny środek, który usunie zniszczenie i czernienie rąk, a mianowicie: proszę wziąć w równych częściach: glicerynę, sok cytrynowy i wodę kolońską i smarować w mieszaninę codziennie po parę razy przez czas po umyciu. W Warszawie jest bardzo wiele dobrych zakładów kosmetycznych, które z pewnością usuną niedomagania czy Pani. Jeden z nich specjalnie polecenia godny zwrócić się do Pani z prospektami.

Ostatnie minuty przed meczem Finlandia — Polska

Wielkie zainteresowanie we Lwowie. — Świetna organizacja

LWÓW, 12.3. (tel. wł.). — Pięćdziesiątka reprezentacja Finlandii przyjechała w sobotę do Lwowa o godz. 12 w południe pociągami wjeżdżając. Drużyna fińska przybyła pod kierownictwem prezesa Saryl-hi w swym najlepszym składzie i zamieszkała w Hotelu Euro-

pejskim. Gości fińskich powitał na dworcu prezes P. Z. B. mjr. Mirnycki, wicyprezes P. Z. B. Rybarczyk i zarząd lwowskięgo Związku Bokszerskiego. Drużyna fińska w godzinach popołudniowych udała się na sałę sportową i przeprowadziła lekkie treningi.

DYR. MJR LEPECKI MIECZYSLAW NA WOLNEJ WSZECHNICY POLSKIEJ W WARSZAWIE



Od lewej siedzą: prof. Stefan Dziewulski, dyr. mjr Lepecki Mieczysław, rektor dr Teodor Wiewers, dziekan prof. Hipolit Gliwic i prof. Zabicki.

Wczoraszni goście fińscy podejmowani byli lampką w na przez honorowego krzewia fińckiego dr Sela.

Z zainteresowaniem meczem Polska — Finlandia we Lwowie jest ołbrzymie. Na sałę zgromadziła się rekordowa ilość 6000 w.d.ow. Organizacja doskonała.

W składzie drużyny polskiej znalazła w ostatniej chwili mała zmiana. W wadze lekkiej w miejsce wyznaczonego początkowo Kowalskiego walczą będzie Woźniakiewicz, który nie mógł uzyskać kilkunastu dniowego urlopu i dlatego nie wyjechał na mecz z Lotwą do Rygi. W miejsce Woźniakiewicza wyjechał do Rygi Kowalski.

Prezes Polskiego Związku Bokszerskiego w przeddzień meczu Polska — Finlandia udzielił nam wywiadu, w którym stwierdził, że Finowie przybyli do Lwowa w swoim najlepszym składzie, złożonym z samych mistrzów Finlandii. Organizacja zawodów — mówił major Mirnycki — przeszła wszelkie oczekiwania.

PANI H. ST. KOWAL. O ile jest Pani pewną, iż przykra woń z ust nie pochodzi z jamy ustnej, to należy bezwzględnie dać się do lekarza, gdyż musi Pani cierpieć na jakiejś niedomagania żołądkowe lub kielzkowe. Proszę nie wierzyć, iż defekt taki jest dziedziczny.

PANI MARIA CH. WARSZAWA. Cera tłusta i sucha zarazem zdarza się bardzo często i bezwzględnie jest trudniejsza do pielęgnowania niż cera normalna. Jednak w Pani wieku — lat 17 — wszystkie niedomagania cery (jak przysze, krostki itp. nie są żadnym zaskazującym objawem. Na rozszerzenie pory proszę spróbować bardzo niewłaściwego środka, który bardzo często okazuje się niezwykle skutecznym: na pół godziny przed udaniem się na spocznik, po umyciu twarzy wodą letnią i mydłem merysyjskim, proszę przetrzeć miejsca o najbardziej rozszerzonych porach zwyżającym bieliem i pozostawić na twarzy przez pół godziny. Następnie zmyć wodą różaną i miejsca suche przetrzeć leciutko kremem kamforowym.

PANI IZABELLA M. WARSZAWA. Bez trwałej ondulacji włosów nie będą układały się postuluje według wymagań obecnej mody. Jeśli Pani jednak nie chce niszczyć włosów i zachować je w ich dotychczasowej „buźnej” objętości, według słów Jej listu, to radzę tylko wybierać zupełnie pewny i znany zakład fryzjerski, nie kusząc się o małą oszczędność, oszczędza w myślnych, nieznanych zakładach. W naszym dziale ogłoszeń najdzie Pani odpowiedni adres zakładu fryzjerskiego, w którym będzie Pani mogła być pewną, iż włosy żadnego szwanku nie poniosą.

Kronika Radiowa

WARSAWA I. PONIEDZIAŁEK, 13.3. Godz. 6.30: „Kiedy ranne”. 6.35: Gimn. 6.50: Muz. 7.00: Dzień por. 7.15: Muz. 8.00: Aud. dla szkół. 11.00: Audycja dla szkół. 11.15: Muz. lekka z udziałem Paula Robesona — bas. 11.57: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. 12.03: Aud. poślad. 13.00: Aud. dla kupców i rzemieślników. 13.30: „Barwa w muzyce” — aud. dla Heedów — w oprac. T. Szelgowskiego. 15.00: Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko pt. „Nędzacy” — aud. powieści Wiktora Hugo. 15.30: Muzyka obiad w wyk. Ork. Salomonowej Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego. 16.00: Dzień. popoł. 16.08: Wład. gospodarcze. 16.20: Kronika „aukwa: Nauki ekonomiczne — w oprac. dr. A. Walkera. 16.35: Ludwik van Beethoven: Kwartet fortepianowy Es-dur op. 16. 17.05: Rzemieślnik polski zwiedza wystawę za granicą — pogadanka — wygl. inż. E. Porębski. 17.15: Dzieje elektryczności na tle rozwoju nauki — odczyt, wygl. prof. dr. W. Wilkosz (z Krakowa). 17.30: Antoni Dworzak: „Statut Mater” oratorium (z Wina). 18.10: Audycja dla wsi. 18.40: Audycja strzelecka. 19.05: „Począł w nieznane” — audycja muzyczna w oprac. Wiktora Buddzkiego. 20.35: Audycja informacyjna: Dzień. wiecz., w ad. meteorol., wiad. sport., nasz program na jutro. 21.00: Konc. solistów. 21.40: Nowości literackie omówi W. Rogowicz. 22.00: „Dzieje symf.” — aud. w oprac. St. Gólachowskiego. Wyk.: Orkiestra Symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorzta Fitełberga. 22.55: Przegląd prasy 23.00: Ostatni dzień wiecz., komunik. meteorol. 23.05: Wied. z Polski w języku francuskim.

Warszawa II. Godz. 14.00: Muz. rozrywk. w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego. 14.50: Jazzowe rytmy w piosenkę — konc. rozrywk. 15.45: Ulwory Edwarda Elgara. 16.40: Wład. sport. 16.45: Parę informacji. 16.50: Kącik solistów. 17.00: Przegląd kulturalny. 17.25: Życie kulturalne stolicy. 17.35: Program na jutro. 17.40: Muz. lekka i tan. 21.05: Muz. lek. 21.25: Konc. zorganizowany przez Sekcję Pomocy Młodym Muzykom przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym. 22.20: „O naddawnym i smętnym w poezji — szkic literacki dr Z. Smydyłowej. 22.40: Ulwory K. Szzymanowskiego gra J. Szamotulski — fortepian. 23.00: Muz. J. S. Bacha w interpretacji Adolfa Buscha.

WARSAWA I. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA II. Godz. 14.00: Muz. rozrywk. w wyk. Orkiestry Rozgłośni Katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego. 14.50: Jazzowe rytmy w piosenkę — konc. rozrywk. 15.45: Ulwory Edwarda Elgara. 16.40: Wład. sport. 16.45: Parę informacji. 16.50: Kącik solistów. 17.00: Przegląd kulturalny. 17.25: Życie kulturalne stolicy. 17.35: Program na jutro. 17.40: Muz. lekka i tan. 21.05: Muz. lek. 21.25: Konc. zorganizowany przez Sekcję Pomocy Młodym Muzykom przy Warszawskim Towarzystwie Muzycznym. 22.20: „O naddawnym i smętnym w poezji — szkic literacki dr Z. Smydyłowej. 22.40: Ulwory K. Szzymanowskiego gra J. Szamotulski — fortepian. 23.00: Muz. J. S. Bacha w interpretacji Adolfa Buscha.

WARSAWA I. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA II. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA I. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA II. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA I. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA II. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA I. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

WARSAWA II. Godz. 20.00: Zapowiedź staacji i Dziennik. 20.15: Gawęda ze słuchaczami. 20.25: „Od wiosenki do wiosenki” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu Miry Wereszyńskiej. 20.55: Zapowiedź staacji i program na jutro. 21.05: Program W-wy II. 24.00: Zapowiedź staacji. 0.05: Muzyka popularna. 0.25: „Uczmy się polskiej piosenki”. 0.45: Dziennik w języku polskim i angielskim. 1.00: Dziennik Świątecznego Związku Polaków z Zagranicy. 1.05: Z ulwory łanęcego Paderewskiego. 1.25: „Burek Pana Jezusowy” — fragment z „Chłopów” — Władysław Reymonta. 1.35: Chór Cecyliński w Warszawie pod dyr. M. Usakewicza. 2.00: Pogadanka aktualna w języku angielskim. 2.10: Muzyka lud. w wyk. Kapeli Suchockiego i Czwórki Radiowej. 2.50: Program na jutro.

TROCHE HUMORU

FATALNA OMYŁKA — Dlaczego masz taką obandażowaną rękę? — Chciałem złapać muchę. — No i co? — Okazało się, że to był gwóźdź! — Z RÓZMOWEK MALZENSKICH — „Mój kochany mężusiu! Nie masz pojęcia jak jestem zadowolona, że dostałeś tę „legię honorową”! — Doprawdy? — Naturalnie! Tak ci z tym do twarzy! I na twoim pogrzebie będzie przecież wojsko!

KALAMBURKI — „Nie idźcie mi kartki!” — jak powiedział mój książkownik, który nie miał gąbki do zwilżania papieru. „Czas — to pieniądz!” — tak powiedział konserwatysta.